

**A oto czarny koń,  
a siedzący na nim  
miał w ręce wagę**

**Ap 6.5**

Wykłady spisane  
Łódź, 17.05.2025 r.

*My, synowie Boży z mocy Bożej, ufając tylko Bogu, przywracamy ponowny porządek pięknej córce ziemskiej, czyli ciała poniżonemu, aby ono powróciło do swojego dzieła, bo to dzieło jest w nim. Ten świat, który jest iluzją, istnieje – a dlaczego istnieje mimo, że jest iluzją? – bo ona, mimo że jest poniżona ma moc; to z jej mocy ten świat czerpie, istnieje.*

*Ale kiedy zostanie skierowana jej moc w kierunku tajemnicy objawionej w synach Bożych, Bożej tajemnicy, to wtedy ten świat zacznie się rozpadać, ponieważ myśli zostaną wyłączone, czyli dostęp sił ciemności do tych myśli nie będzie już istniał, dlatego że synowie Boży tworzą wokół niej potężną siłę aury pola Boskiego, niedostępnego. Synowie Boży roztaczają ponownie opiekę nad piękną córką ziemską, nad ciałem poniżonym, które jest poniżone przez upadłych aniołów, ale ponownie przywracane jest ku ciału chwalebnemu, ku chwale, aby stało się ciałem chwalebnym, a to jest to ciało, rzeczywiste ciało nasze.*

*Każdy człowiek, który żyje na ziemi, w dalszym ciągu ma w sobie piękną córkę ziemską – to ciało poniżone, i jego życie podlega nieustannie jej mocy, a jest tak dlatego, ponieważ tego nie przerywa, ponieważ nie przystępuje do Boga i nie słucha Boga i nie jest tą mocą, która roztacza wokół ciała chwalebnego moc chwały, aby się przywrócić do ciała chwalebnego. I w tym momencie to ciało chwalebne staje się naszym rzeczywistym ciałem chwalebnym i porzucone są myśli ludzkie, intencje ludzkie i wszystko to, co ziemskie jest porzucone, a objawiamy się na tej ziemi w pełni człowiekiem światłości. Jezus Chrystus powiedział o ciele światłości, o człowieku światłości: Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, a światłość istnieje dlatego, że syn Boży jest światłością, syn Boży zstępuje do głębin.*

## Część 1

Nasze spotkanie jest w czasie, kiedy słońce duchowe coraz głębiej świeci. Ludzie tego słońca nie widzą, ale bardziej odczuwają w postaci niespodziewanych stanów. Słońce duchowe świeci coraz mocniej od 2 miesięcy, z całą siłą, oczywiście już świeci od 24 grudnia 2024 roku, a mamy już maj, czyli pół roku już minęło od tamtego czasu; jak ten czas popłynął, nawet nie wiedziałem, kiedy te 5 m-cy przeminęło. I słońce duchowe coraz silniej świeci, ludzie nie widzą tego słońca, ale odczuwają swoje gehenny, odczuwają swoje stany trudu, które się nagle pojawiły – nagle w pracy nawał jakichś problemów, w życiu problemy, we wszystkich innych sytuacjach problemy, w relacjach międzyludzkich problemy i nie wiedzą skąd to się bierze.

Ale tak działa natura duchowa - ta zła natura wynaturza normalne reakcje: ludzie reagują na dane sytuacje inaczej. Może inaczej powiem: tutaj chcę ukazać jedną rzecz, że ludzie dostrzegają taką sytuację, że relacja fizyczna to jest wszystko, a nie zdają sobie sprawy, że oni są duchową istotą. Są duchem bez względu na to, czy o tym wiedzą, czy o tym nie wiedzą, czy może nawet nie chcą wiedzieć, to i tak są duchem. Jeśli nie chcą być duchem, to umierają, powiedzmy że tak. Jeśli tak to by się działo, to by umarli i by pytali się: Dlaczego umarliśmy? – Dlatego umarliście, ponieważ nie chcieliście być duchem. – Ojejku, ale byliśmy tylko ciałem! – No ciałem jesteście w dalszym ciągu, tylko martwym.

I ludzie nie zdają sobie sprawy, że większość życia, a właściwie 100% życia... bo kiedy duch wyjdzie z ciała, to ciało nie reaguje w ogóle, na żadne bodźce, nic się z nim nie dzieje, ono jest ani zdrowe, ani chore – ono jest martwe, nie reaguje na żadne bodźce, więc wszystkimi bodźcami, które odbiera ciało jest duch. Tylko, że człowiek jest tak z nim zintegrowany, że w ogóle sobie tym głowy nie zawraca, nawet nie zauważa, że jego reakcje ze światem są duchowymi reakcjami, ale odbiera je jako fizyczne.

Ale one fizycznymi nie są, one są duchowymi. Tylko że, nie dostrzega tego, bo związane są z ciałem jego – tu go boli, tam go boli, tutaj źle się dzieje, zmieniły się sytuacje zewnętrzne, sprawy zawodowe się rozpadły, relacje międzyludzkie się rozpadły, itd., itd. Ale to jest wszystko związane z

tą sytuacją, że to są reakcje ducha, który powoduje tą sytuację, że ludzie odbierają... Np. powiem taką sytuację: u człowieka innego przez słońce duchowe ujawniła się jego demoniczna natura, ciemność, wściekłość straszna. Tamten człowiek odczuwa to w jakiś sposób, a ten człowiek także to odczuwa, tylko nie zdaje sobie sprawy i już go nie lubi. Już go nie lubi, już nie chce nic mieć z nim wspólnego, ponieważ to jest zły człowiek. Ale on nic nie zrobił fizycznie, żeby on był zły; on go odczuwa źle i już wcale nie chce mieć z nim żadnej relacji.

Takie sytuacje dzieją się bardzo często w życiu małżeńskim, ponieważ te relacje, które są w życiu małżeńskim, to są relacje duchowe i reakcje duchowe i dlatego występują schody w konfrontacji. Ale ludzie nie są przyzwyczajeni do takiej konfrontacji ze światem, ponieważ te konfrontacje ze światem one muszą być takie, jakie oni sobie wymarzyli i zaplanowali; ale one są inne. Dlatego że ich duch jest taki, jaki jest, a duch który w człowieku jest, on wchodzi w relacje ze światem w taki sposób, że każda jego natura, każdy stan tego ducha jest pragnieniem. Jeśli jest duchem złym, okropnym, nienawistnym, to pragnienie jest być w okolicy i otoczony takimi właśnie sytuacjami. I te sytuacje zaczynają się dziać w jego życiu i on nie ma pojęcia, dlaczego tak się dzieje.

Ale kiedy jest w prawdzie Bożej, miłości Bożej i jego duch jest przez Chrystusa Pana.... Chrystusowy, jest to Duch Chrystusowy. Dlaczego tutaj wycofałem się z „przez Chrystusa Pana”, a powiedziałem „Chrystusowy”, dlaczego? Dlatego, że jest to związane z dzisiejszym wykładem. Dlatego, że **duch ego nie może nam pomóc w rozwoju duchowym**, ale on się piętrzy i produkuje, aby tak było. I każdy człowiek się na to nabiera i bardzo ma wiele umiejętności, wiele zdolności, wiele nie wiadomo jakich spraw, które są umiejętnością jego rozwoju.

Ale tu jest sytuacja tego rodzaju, że sam duch ego on powoduje tą sytuację, że jest niewidoczny; on ukazuje tylko wszystkie sprawy: „umiesz, dasz radę, jesteś zdolny, tam zajrzyj, tam zrób, tam naciśnij”. I w tym momencie człowiek staje się można powiedzieć: „sprawny, umięjący, zdolny”; ale **to go nie wyzwoli z ducha ego, dlatego że on postępuje wedle jego procedur.**

I to jest sytuacja właśnie taka, że szatan w Raju nie ukazał siebie jako ducha, tylko ukazał procedury, które mogą pomóc Ewie. Ale Ewa nie zobaczyła, że to są procedury złego ducha, a trwała w Bożej naturze i wydawało się, że Bóg jest bezczynny. A szatan przychodzi i mówi jej o procedurach, ale te procedury miały ją zawłaszczyć i oderwać od prawdy Bożej, bo nie zobaczyła prawdziwej natury złego ducha, dlaczego?

Bo nie trwała, została oderwana już przez ciekawość i możliwość pomocy, quasi pomocy Bogu, że oderwała już się od Boskiej natury, od Boskiej tajemnicy i przestała widzieć ducha złego. Przestała go widzieć, przestała go dostrzegać, natomiast zaczęła dostrzegać zdolności i umiejętności, które on jej przekazuje. Ale jest pod wpływem poleceń tego ducha, który się cały czas ukrywa: Mnie nie ma! Są tylko twoje umiejętności! A właściwie moje, po cichu sobie mówi: Moje!

I dlatego tutaj jedyną możliwością usunięcia złego ducha, czyli ducha ego, który jest duchem... Ego to nie jest jakaś osobowość człowieka, to nie jest tak, że można sobie po prostu to ego usunąć, to jest niemożliwe. Oczywiście wiele religii i filozofii mówi, że można to zrobić, usunąć. Nie można tego usunąć, w sposób ludzki to jest niemożliwe. Dlatego, że ten duch stanowi o całym jestestwie materialnym i quasi (niby) duchowym człowieka, stanowi - on wpływa na każdą myśl człowieka, na każdy stan psychiczny i emocjonalny. I ten zły duch, duch ego powoduje tą sytuację, że daje człowiekowi mnóstwo sposobów na pozbycie się ego i ci ludzie idą w te sposoby - pozbywają się jego w taki sposób, w taki sposób, jeszcze w inny; stosują różnego rodzaju zabiegi, stosując się według własnych, wewnętrznych umiejętności i potrzeb - ale to są w dalszym ciągu wpływy ego. I nie można tego usunąć, jeśli się będzie trzymał umiejętności, zdolności, to zawsze będzie to ego. Ten duch usuwany jest tylko i wyłącznie przez innego ducha.

**Ale żaden inny duch z tego świata nie usunie ego, bo tylko ten duch jest usuwany przez Ducha z innego świata, a tym Duchem z innego świata jest Chrystus.** *Moje królestwo nie jest z tego świata.* Więc tylko może ta sytuacja być w taki sposób. Ale ludzie budują sobie różnego rodzaju duchowe swoje osobowości - czy to jest hinduistyczna, czy to jest

jakaś medytacyjna, czy jeszcze jakaś inna, jakaś zen itd. itd., ale to wszystko jest w tej przestrzeni ego i nigdy się jej nie pozbywają, bo tamta część się nigdy nie ujawnia, ona jest ukryta, dlaczego?

Bo ona się nie musi ujawniać, bo ona wszystko ma, nad wszystkim panuje i pozwala człowiekowi sobie hasać we wszystkie strony, bo i tak nie zna drogi wyjścia, bo jedyną drogą wyjścia jest Chrystus, czyli Duch z innego świata, Moc z innego świata. Dlatego Chrystus mówi: *Moje Królestwo nie pochodzi, nie jest z tego świata, Moje Królestwo jest z innego świata.*

I tu właśnie, rozumiejąc tą tajemnicę, zaczynamy uświadamiać sobie, że ego jest najbardziej przebiegłą naturą, która siebie ukrywa. I do czego jest to podobne? Prosta sprawa: dzisiejszy świat, szare eminencje, które nigdy nie wychodzą na zewnątrz, zawsze działają gdzieś w tle, a nad wszystkim panują, ze wszystkiego spijają śmietankę i im to jest niepotrzebne, aby się afiszować. Są ci w tym świecie, którzy się afiszują i przez afiszowanie potrzebują splendoru tego świata; tamtym wystarczy, że mają życie człowieka, duchową naturę człowieka, pieniądze człowieka, władzę nad człowiekiem, mogą go zniszczyć w każdej chwili kiedy tego zapragną, to im wystarczy. Nie muszą powiedzieć: to ja to zrobiłem! Im wystarczy bezwzględne, totalne panowanie.

To tak, jak dawno temu, może z 30 lat temu przeczytałem taką książkę na temat Berii i Stalina. I było tam napisane, Stalin mówi tak: Beria (to prawa ręka Stalina), zginęła mi fajka. – Tak, tak, już panie, I sekretarzu, już biegnę sprawdzić gdzie jest twoja fajka. Przybiega za godzinę. – Przyznało się stu, 50-ciu zostało straconych. – Nie szukaj, znalazła się. 100 osób przyznało się, że zabrało fajkę; to jest ta sytuacja taka dziwna, dlaczego się przyznali, bali się zapewne, mimo że tego nie zrobili, bo się znalazła.

Gdy spojrzymy na dzisiejszy świat, to widzimy, że świat zaczyna być ponownie wpychany z całą siłą w tzw. efekt Milgrama. Kiedyś był eksperyment Milgrama, ale ten eksperyment ukazał, że jest niezłym efektem - efektowny i efektywny, o tak można powiedzieć. I dzisiejszy świat właśnie testuje na ludziach, jak daleko może ich inwigilować, jak

bardzo może ich wepchnąć w tą opcję, ten efekt Milgrama. Nie już jako eksperyment, tylko już jako pewnego rodzaju manipulacja człowiekiem, jak dużo człowiek może zrobić, dlatego aby mógł się zachować dobrze względem pryncypałów, czyli władzy panującej, żeby ona była z niego zadowolona. I okazuje się, że to są ogromne, ogromne, ogromne procenty ludzi. Wydawało się, że to się zmniejszyło, bo w Stanach Zjednoczonych w latach 50-tych, eksperyment Milgrama wykazał, że około 84% Amerykanów zrobi wszystko z drugim człowiekiem, aby się przypodobać sile panującej; reszta odmawiała, co było ich prawem. Ale 84% nie korzystało z tego prawa, dlatego że było to dla nich niekorzystne, woleli coś mieć z tego posłuszeństwa.

W Polsce eksperyment Milgrama został przeprowadzony w 1961 roku i skorzystało z prawa odmówienia posłuszeństwa establishmentowi bez karania żadnego tylko 6%, 94% było posłusznymi całkowicie. W tej chwili jesteśmy w świecie ponownie w sytuacji, gdzie nie jest już to eksperyment, ale efekt Milgrama już się widzi. I ten efekt Milgrama wykorzystywany jest na maxa i ludzie chodzą jak na smyczy, na rozkaz zakładają kagańce, na rozkaz zdejmują, na rozkaz skracają smycz, na rozkaz troszeczkę wydłużają, ale nie za dużo, itd. Zatracają swoją indywidualną tożsamość, ich tożsamość jest tożsamością zbiorową, społeczną, nie mogą się wychylać, muszą być zbiorowo podporządkowani i tracą w ten sposób indywidualność. Do czego to jest podobne?

Jeśli czytamy np. taką książkę o szarakach (takich kosmitach), to czytamy o tej sytuacji, że tamta społeczność, ta jedna wielka masa wszystkich szarych, oni nie mają indywidualności, wszyscy żyją jako społeczność i to ich ratuje. To tak wygląda na to, jakby ludzie, którzy żyją na Ziemi, że ta indywidualność jest największym zagrożeniem dla przeprowadzania pewnych ruchów, aby zapanować nad wszystkimi ludźmi, więc trzeba ich sprowadzić do jednego posłuszeństwa. Z utraty posłuszeństwa i utraty indywidualności stworzyć jedną wielką masę, która będzie na gwizdek robiła wszystko to, co ktoś nakazuje i jak w wojsku: Kaganiec! Zdjąć! Smycz! I wszyscy robią tak samo, bo to odpowiada temu kierunkowi utraty indywidualnego poszukiwania Boga.

Bo my jesteśmy istotą indywidualną i dlatego Chrystus powiedział o jednej rzeczy, że odkupił wszystkich ludzi na Ziemi, ale każdy indywidualnie musi Go poznać, każdy indywidualnie musi przyjąć to zbawienie. I przyjęcie zbawienia, jest to bardzo ciekawa sytuacja - dlatego Chrystus jest niezmiernie groźny na tym świecie - wydawałoby się, że groźny był 2 tys. lat temu. Ale teraz jest groźniejszy, jeszcze groźniejszy dla tego świata, ponieważ to wiara w Chrystusa Pana nie tylko utrzymuje indywidualność, ale czyni człowieka całkowicie duchowo i cieleśnie indywidualnym, wrywa go z tej władzy, ale nie tylko wrywa psychicznie, ale moc duchowa jest tak potężna, że nie są w stanie na to wpłynąć żadne siły.

I tutaj, na początku rozmawialiśmy o tym, że słońce duchowe świeci bardzo mocno na człowieka i ludzie czują się bardzo źle; ale nie czują się źle ich ciała, tylko źle się czują ich stany psychiczne, duch się źle ich czuje. Ale między ciałem a duchem ludzie nie widzą rozdzielności; nie dostrzegają, aby gdzieś tam był duch.

To tak, jak lekarz w szpitalu rozcina człowieka, no i patrzy i tam żadnego ducha nie ma, nie widzi go. I stwierdza, że żadnego ducha tam nie ma jednak. Tak samo, jak w latach 60-tych, pierwsze wystrzelone sądy kosmiczne przez Rosjan, które poleciały na orbitę stwierdziły, że jednak Boga nie ma, bo Go nie widzą; myśleli, że On tam jednak będzie, a tam Go nie ma, wszędzie pustka. Więc wszystko chcą dostrzec fizycznie.

I dlatego te siły, o których rozmawiamy, one są siłami duchowymi, to są demony, trzeba powiedzieć bardzo jasno: to nie są ludzie, to są demony z piekła, które wylały stamtąd z powodu niegodziwości ludzkiej, potrzeby nienawiści, chęci zysku i chęci panowania nad inną osobą.

Czyli, tak jak to zawsze miał w swojej potrzebie Lucyfer, gdzie namówił go duch mocarstwa powietrza: Idź do Boga, powiedz mu: chcę z Tobą zasiąść w Komnacie Obrad i chcę rządzić światem, należy mi się to! Wybrałeś mnie jako pięknego, doskonałego, idealnego i bardzo posłusznego, więc należy mi się, żebym z Tobą rządził światem.

I namówił go właśnie do tego duch mocarstwa powietrza, co spowodowało tą sytuację, że Bóg go odrzucił; ale uległ temu też Lucyfer. A jednocześnie ulegli temu ówcześni synowie Boży, którzy teraz stali się

najstraszniejszymi szkaradami i ohydami, demonami, które już nie mają dusz, bo zostały one spalone i nie mają życia wewnętrznego, tylko samą naturę demoniczną. I dzisiaj ta natura demoniczna wychodzi na wierzch i ci wszyscy, którzy tam gdzieś mają nigdy niezaspokojone potrzeby władzy, sobie tam gdzieś istnieją.

Tak, jak na przykład są filmy w telewizji, gdzie jest pokazane jakieś więzienie, we więzieniu się tam tłuką i biją, ale gdzieś tam ludzie płacą ogromne pieniądze, tam są kamery i oglądają, który kogo zarżnie i kogo zabije i kogo zniszczy; i oni płacą duże pieniądze, bo oni się cieszą właśnie z tej przemocy, bo oni tym się żywią, żywią się tą przemocą, żywią się tą nienawiścią, że oni się po prostu czują dobrze, gdy jeden człowiek zabija drugiego człowieka i istnieje tam straszna przemoc. Tam odzwierciedlają się prawdziwe natury człowieka, prawdziwa natura człowieka demoniczna.

Ale my, jako ludzie, którzy żyjemy w Bogu, jesteśmy po to, aby stoczyć bitwę z tą naturą demoniczną i nie tylko stoczyć bitwę, ale także zwyciężyć. I nie tylko zwyciężyć, ale jesteśmy tam posłani zwycięzcami, nie ma opcji, żeby przegrać, jest to niemożliwe. Co to znaczy niemożliwe?

Kiedy jesteśmy w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, to jest niemożliwa przegrana, zawsze jest zwycięstwo z potężną mocą, potężnymi fanfarami anielskimi; gdy nie jest synem Bożym, nie jest w Chrystusie Panu, to nie ma możliwości zwycięstwa. Więc zwycięstwo jest tylko wtedy, gdy jest synem Bożym; nie samozwańczym synem Bożym, bo wtedy jest synem buntu, tylko jest synem Bożym. A kim jest syn Boży?

I teraz proszę zauważyć, powiem może trochę inaczej. Wiemy o tym, jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8 - jest napisane:<sup>14</sup> *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*. I tak rozmawiam z pewnym człowiekiem i mówię temu człowiekowi prawdę całkowicie, można powiedzieć prawdę jezuicką: Człowieku, jesteś bez grzechu, jesteś czysty, doskonały, niewinny, święty. – To zakrawa mi na pychę, straszną pychę! To jest straszna pycha! A ja mówię: A czy pychą jest przymnażanie chwały Chrystusowi? Przecież ja nie mówię panu, że to pan się uwolnił od grzechów, pan się uczynił świętym, pan się uczynił doskonałym i niewinnym, bo to by była pycha. Ale ja mówię, że to Chrystus uczynił. Bóg

Ojciec posłał Syna Swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia; urodził się na Ziemi w takim ciele jak my, uwolnił nas od grzechu adamowego. Usunął wszelkie obciążenie, które zostało sprowadzone przez Adama, a jednocześnie wszystkie swoje macki, które były grzechami, także zostały usunięte razem z tą sytuacją.

Dlatego mówi tutaj List św. Pawła do Rzymian rozdz.5: 16 *I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.*

To można potraktować jako zdanie, ale nie jest to zdanie, jest to Prawda, jest to całkowita Prawda. Ludzie nie chcą przyjąć tej prawdy, chociaż jest to prawda. I mówię temu człowiekowi i także wszystkim ludziom chcę powiedzieć o tym, że Bóg widzi człowieka inaczej, niż człowiek widzi siebie. Człowiek siebie widzi z pozycji ciała i jest cielesny, i gdzieś tam ma duszę. Mówię gdzieś, czyli w nieokreślonym miejscu, żeby nie zrozumieć tego inaczej, w nieokreślonym miejscu, że gdzieś tam jego dusza jest.

**A Bóg widzi człowieka, że jest duszą, bo tak go stworzył przeciw.** I Chrystus przychodzi i uwalnia człowieka, czyli jego duszę spod wpływu ducha, który jest duchem złym, demonicznym, duchem, który jest duchem ducha mocarstwa powietrza, czyli szatana, diabła, Lucyfera. I usuwając Adama, usuwa grzech, ten który sprowadził ten grzech, a jednocześnie wszystkie inne grzechy razem z nim. One są wszystkie usunięte.

I tutaj właśnie, mówiąc o ego, to jedynie Chrystus może to ego usunąć i usuwa; ale nie jest to po trochu, tylko On przychodzi, a tamten jest po prostu usunięty, jego nie ma. I co się dzieje wtedy? To jest bardzo ważna rzecz, zmienia się całkowicie, totalnie, osobowość człowieka. Totalnie, dlatego że gwałtownie zmieniają się jego myśli, gwałtownie zmienia się jego postawa duchowa, wszystko się zmienia, on jest innym człowiekiem.

Bo jeśli chodzi o sprawy ego, to ego powoduje powolne tam przemienianie pewnych stanów wewnętrznych, które wyglądają na stany coraz lepsze, lepsze, lepsze, ale nigdy nie będą na tyle lepsze, aby usunąć samego ducha. Ale proszę zauważyć, duch przez to, że człowiek się tak przemienia, wznosi, on z tego ma pożywienie, on tym się karmi. On tym się

karmi, ponieważ to jemu nie szkodzi, bo to się wszystko dzieje z jego auspicji, z jego kierunku; nigdy nie wskazuje kierunku Chrystusowego, a zresztą ludzie i tak Go nie chcą. A dlaczego nie chcą? Bo ten duch zły jest wszechobecny i on wpływa na człowieka i on działa podprogowo, czyli działa poza przestrzenią widzialną człowieka i pojmowalną. Ale Chrystus Pan przychodzi i uwalnia nas od grzechu.

I mówię temu człowiekowi: Jesteś wolny od grzechu, nie ma pan żadnego grzechu, jest pan bezgrzeszny, czysty, święty i niewinny. I on mi odpowiada, że to jest pycha, to mu zakrawa na pychę, straszną pychę. I w tym momencie nie dostrzega jednej sytuacji, ponieważ skupił się: „ja jestem wolny od grzechów, dlatego że tak zrobiłem; jestem święty, bo tak zrobiłem; jestem niewinny, bo zasłużyłem, jestem doskonały, bo tak myślę”. Ale nic takiego, to jest pycha.

Ale to jest pochwała Chrystusa i przymnażanie Chrystusowi chwały za dzieło, które dla nas wykonał i przywrócił nas dziedzictwu Boga, i posadził nas po prawicy Boga. Zresztą jest napisane: *I On was posadził po prawicy Boga*; tam, gdzie Sam zasiadł, także was posadzi po prawicy Boga. Chyba u Hebrajczyków jest to przedstawione.

I tu właśnie, mając tą świadomość, świadomość tego, że przymnażamy chwały Chrystusowi, przez świadomość tego, że jesteśmy niewinni, Jemu dziękując za dar i łaskę, że jesteśmy niewinni, Jemu dziękując za obdarowanie niewinnością, uwolnienie od wszelkich obciążeń - List św. Pawła do Kolosan rozdz.2:

*13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami.*

Więc tu jest wyraźnie przedstawione. Więc tu mamy przyczynę do chlubienia się, ale właściwie do przymnażania chwały Chrystusowi.

*Dziękujemy Tobie Jezusie Chrystusie, Synu Boży, że uwolniłeś nas od wszystkich grzechów, skreśliłeś nam zapis dłużny i nie mamy już żadnego obciążenia, jesteśmy czyści, doskonali. I mamy czysty dostęp do Ciebie, ponieważ zostały usunięte wszystkie grzechy i nie mamy już żadnego ograniczenia, co do jedności z Tobą i radości bycia po prawicy Boga razem z Tobą, bo jesteśmy synami Bożymi.*

I tutaj chcę powiedzieć o bardzo ważnej rzeczy: dzisiejsi chrześcijanie rzymsko-katoliccy, i nie tylko rzymsko-katoliccy, ale też inni, to jest takie bardzo ciekawe obnażenie, gdzie oni chełpią się tym, że są grzesznikami, dlatego że mogą nimi być. To jest dziwna sytuacja, nie wiem skąd się to rozumienie wzięło: Jestem grzesznikiem, bo mogę nim być, bo jestem słaby i omylny. A gdzie Chrystus?

Chrystus nie uczynił ciebie grzesznikiem i nie mówi do ciebie: Możesz być słaby, możesz być grzesznikiem, bo jesteś słabym człowiekiem i omylnym. Nie, mówi w taki sposób: Uczyniłem ciebie ze Swojej mocy istotą potężną, na nowo zrodzoną, *nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa*. A ty co robisz? Ciebie to nie interesuje.

Tak się ludzie zachowują, nie interesują się tą sprawą. Nie zdają sobie sprawy z tej sytuacji, że są wolni od grzechów i w tym momencie za dar traktują to, że mogą się nazywać grzesznikami, ponieważ są omylni i że mają prawo do grzeszenia, a Chrystus nieustannie będzie ich oczyszczał z tego grzechu, bo są słabi i omylni i oni mają prawo do grzeszenia, bo Chrystus nieustannie będzie ich z tego grzechu uwalniał, bo mają prawo. I to jest powiedziane wszędzie: Mamy prawo, jesteśmy omylnymi ludźmi, jesteśmy słabymi ludźmi, omylnymi ludźmi, mamy prawo do grzeszenia. Jednym z praw chrześcijan jest to, że mogą być grzesznikami, bo są omylni i słabi. I dlatego nie możemy uznać się za czystych, doskonałych, bo jest to pycha.

Ale w tym momencie, kiedy ukazywane jest to, że ludzie wykorzystują właśnie tą demoniczną swoją naturę, która wpływa na nich i wykorzystuje ich umysł, rozum, aby oni uniewinniali siebie z grzechów, bo są omylni, bo są słabi - nie uznają Chrystusa.

I teraz proszę zauważyć, gdy my mówimy: Jesteśmy niewinni, jesteśmy święci, jesteśmy bezgrzeszni, jesteśmy doskonali, ponieważ to jest dzieło Chrystusa w nas. I tutaj właśnie taka sytuacja: On przyszedł i usunął złego ducha mocą Swoją i w tym miejscu właśnie jest On; On przez przyjście Swoje, przez to, że Go przyjęliśmy, uwierzyliśmy, On usunął w nas złego ducha. I zły duch został usunięty, bo nie mógł Mu się oprzeć, a my

jesteśmy już w tym momencie człowiekiem nowego ducha: inaczej pojmujemy, inaczej rozumiemy, inaczej żyjemy, mamy inne cele, cele synów Bożych.

I tu właśnie, gdy dostrzegamy tę sytuację, że kiedy my chlubimy się darem Chrystusa, jesteśmy niewinni, bezgrzeszni, święci i doskonali z Jego mocy, bo Jego Duch nas wyzwolił, mieszka w nas, bo Jemu uwierzyliśmy, to inni nazywają nas pysznymi, że to jest straszna pycha.

A ja wtedy zadaję pytanie: Czy przymnażanie chwały Chrystusowi, to co właśnie w tej chwili robimy, jest pychą? Czy przymnażanie chwały Chrystusowi, temu, że złożył ofiarę ze Swojego życia, że uwolnił nas od grzechów, żyjąc w tym zwykłym żywocie, postępując jak każdy człowiek bez grzechu, ponieważ wszystko czynił w Ojcu, z nakazu Ojca...Czyli ciekawą sytuacją jest to, Jezus Chrystus przedstawia co to znaczy nie mieć grzechu: Jestem na Ziemi i czynię wszystko, co każdy człowiek, ale wypełniam wolę Bożą i tylko wolę Bożą. Więc nie przyszedł na Ziemię, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Ojca. Jak Chrystus mówi: Przyszedłem na tę Ziemię nie pełnić swoją wolę, ale wolę Ojca mego, który jest w Niebie.

Więc robi wszystko, co każdy człowiek, a co się dzieje? Wola Boża nie ogranicza Jego istnienia w tym świecie, ani nie ogranicza do jakiegokolwiek dzieła. Wszystko może robić, bo nie robi z samego siebie, tylko robi z woli Ojca i dlatego nie grzeszy, bo jest to wola Ojca; byłby to grzech, kiedy by to nie była wola Ojca.

Więc ciekawa sytuacja: grzechem na Ziemi jest to, jeśli dane rzeczy czyni się z powodu własnego, to jest grzechem; a jeśli te same rzeczy się czyni z woli Bożej, to już nie jest grzechem. I ktoś by zadał pytanie: A jeśli Bóg każe zabić? - Bóg nie jest mordercą, Bóg nikogo nie zabija, Bóg złożył ofiarę ze swojego Syna i w taki sposób udaremnił grzech w ludziach. Nie zabił ludzi na Ziemi, bo byli grzesznikami, ale Syna swojego poświęcił, by zniszczyć, uśmiercić, zabić złego ducha, który to powodował; więc jeśli uśmierca, to tylko złego ducha, bo już to uczynił – Jezus Chrystus złożył ofiarę ze Swojego życia i uśmiercił złego ducha.

I dlatego tu chcę powiedzieć o tym, że dzisiejsi chrześcijanie na świecie oni uważają za pychę to, że człowiek uznaje dzieło Chrystusa w sobie, że

my uznajemy dzieło Chrystusa w sobie; Jego dzieło w sobie, dla nas. List św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

*8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

I proszę zauważyć, jest tam dalej powiedziane bardzo wyraźnie: Jesteście wyzwoleni dla tych czynów, nie dla czego innego – wyzwoleni dla tych czynów: *dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.* Zostaliśmy wyzwoleni i stworzeni ponownie dla dobrych czynów, a czyny dobre są tylko w jeden sposób ujawniane i czynione: wypełniając wolę Bożą. Wypełniając wolę Bożą zawsze czynimy dobrze, bo Bóg nie jest złem, jak to jest powiedziane: „Nie wódź na pokuszenie” – jakby Bóg był złem. Św. Jakub mówi: Bóg nie jest złem.

I tutaj jest napisane - List św. Jakuba rozdz. 1: *13 Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi.* To jest ta sytuacja. Dalej jest powiedziane: *Jk 1:14 To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. 15 Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.*

Tu jest dokładnie opisana sytuacja upadku pierwszych synów Bożych, czyli Aniołów, jest napisane - *Jk 1:14 To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. 15 Następnie pożądliwość* (którą zasiał duch mocarstwa powietrza w ówczesnych synach Bożych), *gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.*

To jest ukazana sytuacja upadku ówczesnych synów Bożych, którzy zostali skażeni pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, swojego życia, czyli życia ducha mocarstwa powietrza i zaczęło to ich dręczyć, aż nie mogli usiedzieć na miejscu, więc objęli się klątwą, zstąpili na Ziemię, aby grzech się, jak to jest powiedziane: *Jk 1:14 Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech* (aby grzech się urodził), *a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.*

Czyli dokładnie jest proces ukazany, ten któremu ulegli ówcześni synowie Boży. Ale jest sytuacja tego rodzaju, z ten stan trwa w dalszym ciągu, te same sytuacje. Tylko dzisiaj ludzie nie ulegają pożądliwości, tylko

w niej są zanurzeni po uszy. W tej chwili pożądlivość na różne sposoby przynosi zniszczenie i śmierć; w tej chwili ludzie, pożądlivości już nie dostrzegają, ponieważ to jest ten duch - duch ego. Już nie dostrzegają tej pożądlivości, tylko z niej tworzą pewnego rodzaju umiejętności, cele, sens i wmawiają sobie, że jej nie mają, że są całkowicie wolni od niej, że takiego czegoś nie mają.

Jezus Chrystus jest na Ziemi, w miejscu grzechu. Jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz.4:

*2 Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem – czyli do świata pod władzą Adama. Ale nie ma grzechu, więc grzech na Niego nie wpływa. Nie ma grzechu wewnętrznego, czyli jest wewnętrznie doskonały i czysty, ale jest w grzechu ziemskim, cielesnym.*

Czyli tutaj jest bardzo ciekawa sytuacja, proszę zauważyć: na początku była mowa o sytuacji tej, że człowiek nie może rozróżnić w dzisiejszym czasie, gdy Słońce Duchowe świeci bardzo głęboko i mocno, gdy ono rozświecła jego wewnętrzną naturę, to uważa, że coś się złego z jego fizycznością dzieje. Ale nie dzieje się nic z fizycznością, tylko dzieje się z duchem. I nie jest w stanie rozpoznać, że jego ciało i duch to jedno – tak są ściśle połączone, tak ściśle są zjednoczone, że nie rozpoznaje tej różnicy. I Chrystus Pan usuwa ducha człowieka w tym ciele i daje innego ducha temu ciału, i to ciało automatycznie inaczej już funkcjonuje.

Ale to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, składa ofiarę ze swojego życia i przez tą właśnie duchową swoją naturę uśmierca duchową naturę człowieka, której człowiek nie dostrzega, bo jego ciało nie umiera. Ale jego ciało jest cały czas w stanie utrzymywania życia przez Chrystusa, aż w pełni ono zakwitnie.

Bo tutaj jeszcze jest sytuacja władz duszy, które zostały schwytane i wrzucone w tą pustkę, próżność, przez sumienie które Chrystus Pan oczyścił, a dzisiejszy kościół śmierci ponownie sprowadził na ten świat przez niewłaściwe potrzeby, zwiedzione potrzeby wprowadził ich ku grzechowi. Proszę zauważyć, jakie to jest wyrachowane. Wyrachowanie jest tak ogromnie, że ci, którzy sprowadzili kościół grzeszników (otworzyli, czyli

stworzyli kościół grzeszników), to są diabły pierwszej klasy; oni wiedzieli dokładnie czego chcą, dokąd zmierzają, jak człowieka okłamać, oszukać, jak wmówić mu, że złe rzeczy są dobre, a dobre są złe; że to, że się uznaje za bezgrzesznego jest karalne karą wygnania i śmiercią, a to że uznaje się za grzesznika jest nagradzane.

A o tym jest bardzo wyraźnie napisane w Liście do Rzymian rozdz.1: 32 *Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

I to jest w dalszym ciągu motto, czyli można powiedzieć taki leitmotiv [powtarzający się motyw przewodni] dzisiejszego kościoła śmierci. To właśnie nagradza tych, którzy żyją w śmierci i mówi: Tak, tak, dobrze, rób, tak jest super, tak jest dobrze. Więc ci, którzy założyli kościół śmierci, to są ci, o których mówi św. Jan, aż zatrważające, ale to jest prawda – 1 List św. Jana rozdz.2:

*19 Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas; bo gdyby byli naszego ducha, pozostaliby z nami; a to stało się po to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są naszego ducha.*

Więc to się wszystko stało, aby pycha to uczyniła. Ale proszę zauważyć, to jest naturalna sytuacja w tym świecie; są bardzo duże wyjątki od tego, istnieją wyjątki, ale najczęściej jest taka sytuacja: jeśli ktoś dojdzie do władzy i jest bezkarny, ponieważ nie ma nad nim jakiejś siły, która by go ukarała, to głównym elementem jego postępowania jest zło. Co to znaczy zło? Dla siebie i dla swoich bliskich; i wtedy dręczą ludzi, niszczą ludzi, niszczenie ludzi jest na porządku dziennym. Niszczenie drugiego człowieka jest na porządku dziennym i nie widzą w tym żadnego kłopotu, żeby to zrobić. Nie mają hamulców, co odzwierciedla to, że jeśli mieli nad sobą jakieś widmo kary, to w tym momencie hamowali się przed złem; kiedy jej nie mają, tylko mogą wszystko, to zamiast móc wznosić się i innych wznosić ku doskonałości Bożej, to głównie zajmują się niszczeniem drugiego człowieka i widzą w tym pasję, realizację swojego życia. Realizują się w swoim życiu niszcząc drugiego człowieka i chętnie przyglądają się, jak to wszystko się rozpada i niszczy. Po 5 latach: Ups, sorry, pomyliłem się, możesz zabrać samochód z parkingu, z którego już wyrastają drzewa (5 lat temu to była niezła fura, a w tej chwili drzwi pootwierane, deszcz się lał do środka, śnieg padał, wszystko zgniło, drzewa wyrosły w środku, tak to się

dzieje). – Możesz pan zabrać ten samochód, okazało się, że nie mieliśmy racji, nie pan zabierze ten złom i niech pan jeszcze zapłaci za parking, bo zajmował pan parking przez 5 lat.

To jest bezkarność; może to nie chodzi o bezkarność, tylko chodzi o naturę człowieka, gdy człowiek jest bezkarny, to głównie chlubi się zniszczeniem, chlubi się panowaniem, chlubi się władzą, chlubi się przemocą, to jest wszędzie widoczne. Jak to było powiedziane jakieś 3 -4 lata temu, że w niedługim czasie objawi się diabeł i on się ujawnił, on jest ujawniony. I teraz pytanie bardzo proste, które nie zawsze jest właściwie rozumiane czy postrzegane. Bóg powiedział, że przyjdzie czas, że na krótką chwilę diabeł zostanie uwolniony. I możemy zastanowić się, czy to jest ten czas, czy będzie jeszcze gorzej?

Ale widać, że dzisiaj diabły już nic sobie nie robią z Boga, nic sobie nie robią z prawdy. Dzisiaj oficjalnie chodzą po tym świecie i tak naprawdę tymi kopytami kankana sobie tańczą i mówią: No i cóż, no i cóż mi zrobisz, jak mnie złapiesz? I tu jest właśnie ta sytuacja, że dzisiaj szatan jest na wierzchu. Ale dlaczego on się tak strasznie w tej chwili boi? Proszę zauważyć ciekawą sytuację, powiem jak się strasznie boi szatan człowieka: ogromnie strasznie.

Na wykładach często cytuję taką myśl Goethego, którą łączę razem z Listem św. Pawła do Kolosan 1:28, gdzie jest powiedziane: *Chodzimy po tym świecie okazywać każdego człowieka doskonałym w Chrystusie*. Goethe mówi *Jeśli widzisz człowieka taki, jakim jest czynisz go gorszym; jeśli widzisz go takim, jakim mógłby być czynisz go lepszym*.

I proszę zauważyć, jest taka sytuacja, że Olszyna wpisała tą frazę do Google i okazało się, że Google nie znalazł tego w ogóle nigdzie, tylko na mojej stronie internetowej. A to jest odpowiedź, jak strasznie szatan się boi, że człowiek może zrozumieć, że może być dobry i że może widzieć człowieka drugiego dobrym. A dobrym widzi, bo go Chrystus odkupił, z innego powodu nie może go widzieć, bo jak widzi to, co on robi, to nie chce mu się patrzeć na niego, że jest dobrym; ale wie, że jest dobrym, bo Chrystus go odkupił, i to sięga wszystko do Chrystusa.

Bo tak bardzo się boi sztuczna inteligencja, czyli ten cyfrowy, że tak mogę powiedzieć, bełkot, bardzo się boi wszelkiego przejawu indywidualności człowieka, indywidualnej jedności z Bogiem, że nawet takie frazy, takie słowa likwiduje, aby człowiek nie zrozumiał, że może zobaczyć człowieka, że jest dobrym i może opierać się w Chrystusie Panu. Tak strasznie boją się, eliminują wszystkie sprawy, które mogłyby objawić indywidualność, indywidualną relację z Bogiem. Bo w tej chwili dzisiejszy świat chce zrobić jedną, wielką masę sług i niewolników, którzy są naładowani sztuczną inteligencją, która już zastępuje ich myśli, ich pragnienia, ich potrzeby i za nich gada. Tu jest ta sytuacja, bardzo niebezpieczna.

I dlatego chcę powiedzieć, jak bardzo boi się ten świat, że nawet usuwa, likwiduje takie zdanie, że gdy patrzymy na drugiego człowieka w sposób taki, że widzimy go takim, jakim mógłby być, czynimy go lepszym. Więc jest to zagrożenie; zobaczcie państwo, jak bardzo strasznie boją się demony i boi się ten świat tego, że człowiek może sięgać ku Chrystusowi i w Nim ostoję odnajdywać i dobro w drugim człowieku, że są likwidowane nawet niewielkie frazy, zdania - bo to ukazuje jak bardzo wielką potęgę ma człowiek i jak bardzo otwiera się przed nim Niebo, a jak bardzo zieje otchłanią pustką, która się otworzyła dla diabła i wszelkiej demonicznej natury, która w tej chwili pochłania tamtą naturę.

Jedynym ratunkiem dla tego diabelstwa jest człowiek, który żyje w przekleństwie, żyje w klątwie, nie wierzy w Boga. Jedynym ratunkiem dla tego diabła jest człowiek, który opiera się Bogu, ale jest coraz mniej takich ludzi. Tak, coraz mniej takich ludzi; wydawałoby się, że kiedyś chrześcijaństwo było bardziej umocnione, ale to umocnione było chrześcijaństwo śmierci.

A w tej chwili chrześcijaństwo prawdziwe się ożywia, ciekawa rzecz, Joseph Ratzinger w 1969 r. - kiedy jeszcze był kardynałem, czy biskupem - powiedział takie słowa prorocze, że chrześcijaństwo będzie bardzo małe, upadnie, będzie bardzo małe, biedne, ale będzie najwyższej próby, będzie doskonałe, najwyższej próby.

## Część 2

Wszyscy chrześcijanie, czyli prawdziwi chrześcijanie, to co powiedział Joseph Ratzinger w 1969 r. w prorockim natchnieniu, że chrześcijaństwo upadnie, a to które pozostanie będzie najwyższej próby, będzie biedne i najwyższej próby. Biedne, oznacza że Watykan po prostu zostanie zlikwidowany i tam nie będzie już pieniędzy, bo te pieniądze są zrabowane z Ameryki Południowej, czyli Indianie XV, XVI w. i inne w XVII w. i jeszcze inne rzeczy, to wszystko z rabunku pochodzi. Wiemy o tym że chrześcijaństwo tak funkcjonowało, przecież były krucjaty, które pod pozorem nawracania na wiarę okradały ze złota, to jest historia, to jest już znana sytuacja. Okazuje się że gdy była bitwa o Jerozolimę w XII w. kiedy Saladyn zwyciężył, puścił wszystkich chrześcijan; ale kiedy zostali przez ówczesnego papieża wezwani do tego aby odbić Jerozolimę, odbić to wzgórze świątynne, to gdy zostało ono zdobyte, nie został oszczędzony żaden muzułmanin, wszyscy zostali wycięci w pień, największa rzeź jaka mogła istnieć.

Czyli to jest przedstawienie że władza, pieniądz i panowanie. Nie mówię tu o chrześcijaństwie do V wieku, czyli do 418 r. bo do 418 r. był 40 papież, który zakończył to chrześcijaństwo święte, a rozpoczęło się chrześcijaństwo śmierci z powodu władzy, jak to powiedział św. Jan: *Wyszli z nas, ale nie byli z nas*. Czyli wszystko to z własnej chciwości uczynili, patrzyli tylko na pieniądze.

I dzisiejszy świat upada, a to wszystko stało się po to, aby zostały ujawnione zamiary serc wielu; aby tak jak Judasz Iskariota stracił życie, ale Judasz Iskariota był do tego wybrany, czy przeznaczony. I tak ludzie mogli by powiedzieć: Judasz Iskariota zrobił to co miał zrobić, to dlaczego miał być ukarany, czy nie mógł dostać różgą albo coś, dlaczego został od razu tak strasznie ukarany? Właśnie, jaka to była straszna kara? Przecież nikt go nie zabił, zabił się sam. Został całkowicie porzucony przez faryzeuszy i przez Chrystusa, a właściwie

sam porzucił Chrystusa, bo Go zdradził; a śmierć poniósł szatan, bo na nim się objawiła moc Boga, która uśmierciła szatana i tak skończył, samobójstwem. Czyli oznacza to, że działania szatana są samobójcze, ale on tego nie widzi, ale ostatecznie doprowadza się do tych stanów samobójczych.

I ta sama sytuacja jest kościoła śmierci dzisiaj, on też prowadzi taką samobójczą walkę, dlatego że jego postawa doprowadza do całkowitego rozdarcia, rozbicia i upadku chrześcijaństwa. A jeśli ktoś w nim zostaje, to zostają tylko ci co myślą tak samo jak oni, że Bóg nic nie zrobił, nie odkupił. A dlaczego nie odkupił? Ludzie mówią: Odkupił, odkupił, ale dowiemy się o tym na końcu świata jak będzie sąd ostateczny.

Ale na sąd ostateczny idą ci, którzy nie uwierzyli - mówi o tym bardzo wyraźnie Ew. wg św. Jana, rozdz.5:

*24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Proszę zauważyć, to jest zdanie, wielu mówi, że to zdanie nic nie znaczy, bo jest wyjęte z kontekstu; z jakiego kontekstu, o jakim kontekście jest mowa? Przecież to są słowa Boga! Czy one muszą być w jakimś kontekście? Bóg wypowiada i Jego słowa są prawdziwe, nie dlatego że trzyma jakiś kontekst, On wypowiada i one są prawdziwe. Ten werset, to zdanie mogłoby istnieć tylko i wyłącznie, i nic by więcej nie istniało oprócz tego zdania jako Ewangelia, i byłaby w dalszym ciągu prawdziwa bez kontekstu. Bo Bóg nie potrzebuje kontekstu, Bóg mówi prawdę. Prawda: *Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.* To jest prawda bez żadnego kontekstu, po cóż do tego kontekst, o jaki kontekst tu chodzi?

Ja wiem o jaki kontekst tu chodzi: Duch ego, on chce kontekstu, on chce dowodu, on chce ludzkiego myślenia, on chce ludzkiego

zagubienia, ludzkich ogródków, historii, cierni i głogów, on chce różnego rodzaju zasieków i szerokich dróg. A tu, to zdanie jest prawdą, bo je wypowiedział Bóg. I ci, którzy nie znają Boga, nie wierzą Bogu, oni potrzebują to zdanie w kontekście, bo słowa Boga dla nich nic nie znaczą, znaczy dla nich kontekst. Kontekst jest dla nich bogiem i jeśli kontekst jest dla nich bogiem, to oni mogą to zrozumieć, że to jest właściwe, bo oni mają tutaj w głowie swój kontekst, a to nie pasuje do ich kontekstu. To niszczy ich kontekst, a dlaczego?

Niszczy ich kontekst dlatego, że to zdanie jest samodzielne i żeby było całkowicie prawdziwe, to musi je wypowiedzieć Bóg, który jest jedyny i prawdomówny; ale tak jest, mówi i jest to prawda. I oni nie chcą tych słów bez kontekstu, bo niszczą ich naturę ego-ducha, który jest samozwańczy, sprzeciwia się Chrystusowi i mówi: Ależ skąd, to ja jestem chrystusem. Tak, tak, tak.

I tutaj mamy właśnie tą sytuację, że my jesteśmy świadomi, my przymnażamy chwały Chrystusowi. Kto nam zarzuci błąd i grzech, że przymnażanie chwały Chrystusowi jest błędem, i przymnażanie chwały Chrystusowi jest złem? My przymnażamy chwały Jezusowi Chrystusowi. Przymnażamy chwały: Jezusie Chrystusie, Boże Ojczy, Duchu Święty, Ty posłałeś Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia, abyśmy my mogli powrócić, ponownie zasiąść po prawicy Twojej i stać się Twoimi synami.

Jak to powiedział Mojżesz do Boga, gdy Bóg powiedział: Zniszczę ich wszystkich, dlatego że oni się Mnie sprzeciwili, zbudowali cielca, zniszczę ich wszystkich. A Mojżesz mówi tak: Panie, nie rób tego, ponieważ patrzą na Ciebie wszystkie ludy świata, nie wiedzą Kim jesteś, uczą się Ciebie. Ale jeśli Ty ich wszystkich zabijesz, to wtedy powiedzą: Cóż to za Bóg, wyprowadził ich z niewoli żeby na pustyni ich zabić? To my nie chcemy takiego Boga - srogi, zły, gwałtowny, niewybaczający. - Dobrze Mojżeszu, dobrze, to zejź i nagnij im

karku, nie pozwolę aby tak postępowali, bo jestem Bogiem doskonałym i nie pozwolę, aby moi synowie świadczyli o Mnie źle, mogą tylko doskonale. Dlatego wygubię wszystkich tych, którzy świadczą o Mnie źle, bo to nie o Mnie świadczą tylko o diable, a o Mnie będą świadczyli tylko doskonale.

I tutaj pozostał Kaleb i Jozue, tych dwóch którzy nie ugięli się przed duchem złym, czyli ego, które mówiło: Bójcie się olbrzymów. Ale oni się nie ugięli: Mamy Boga żywego, który powiedział: Idźcie, to miejsce do was należy, dałem wam je. I olbrzymy trzęsły się przed nimi ze strachu, ponieważ widzieli potęgę Boga, który wchodzi i panuje.

I dlatego my przymnażamy chwały Chrystusowi, przymnażamy dlatego, że uznajemy, że nie my uwolniliśmy się z grzechu, nie my mamy taką zdolność, nie my mamy taką umiejętność, tylko Jezus Chrystus, który ma tę moc, złożył ofiarę ze swojego życia, aby uwolnić nas od grzechu. Najpierw urodził się na tej Ziemi pod Prawem, żył pod Prawem nie uginając się grzechowi, uczył się czym jest dobro i zło - Ks. Izajasza rozdz.7,16. Uczył się czym jest dobro i zło, wzrastał w doskonałości, podlegał wychowawcom, mimo że był Władcą świata. O czym mówi List do Galatów rozdz.4 od wersetu 1:

I to wam jeszcze powiem: *Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. Aż do czasu określonego przez ojca podlega On opiekunom i rządcom. My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli "żywiołów tego świata". Nieletni, czyli Bóg nas uczynił dorosłymi; żywioły tego świata, czyli ducha mocarstwa powietrza. Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z Niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo.*

I to jest właśnie ta tajemnica i my właśnie jesteśmy świadomi tego dzieła, i dlatego przymnażamy Jezusowi Chrystusowi chwały za to że to uczynił, że posłuchał Ojca, wytrwał w dziele.

A przecież mówi w Liście do Hebrajczyków rozdz.2 werset 9: *Widzimy natomiast Jezusa, który mało od Aniołów był pomniejszony, chwałą i czią ukoronowany za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci.* Łaską, Bóg Go obdarzył łaską zdolności umarcia za wszystkich ludzi i odkupienia ich łaską. To łaska uczyniła Syna Bożego, Jezusa Chrystusa potęgą i mocą, aby przez Jego śmierć wszyscy doznali wolności. I dlatego jest powiedziane: *Czią ukoronowanego za cierpienie śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci.* I tutaj właśnie my, nie możemy tej łaski porzucać, ot tak sobie porzucać, patrząc że to jest coś takiego dziwnego. My w tej chwili chlubimy się tą łaską, którą On nas obdarzył; łaska którą nam dał, to jest zdolność wiary w to, że On zrobił to dla nas.

Ludzie tego nie doświadczają, to zły duch, czyli ego mówi: A bzdury opowiada jakieś, daj sobie spokój człowieku, poleż sobie i odpoczywaj, a nie słuchaj takich rzeczy - to zły duch robi. To zły duch, on nie mówi: Boję się ciebie, nie rób tego. On jest arogancki, on wpływa na człowieka w taki sposób: Nie słuchaj tego, to jest niepotrzebne, wcale się nie klei do niczego, masz swój rozum, rób tak jak robiłeś, dobrze ci jest, masz co jeść, wszystko w porządku, itd. itd. - to zły duch to robi, a człowiek to łyka. Nie chcę powiedzieć słucha, ale łyka nawet nie zastanawiając się nad tym, że to jest sprzeczne z prawdą i naturą człowieka, prawdziwą Boską naturą człowieka i sprzeciwia się chwale Bożej.

Więc my przymnażamy łaski Chrystusowi, przymnażamy chwały za to co uczynił dla nas i cieszymy się. W jaki sposób przymnażamy łaskę? Nie sobie gadając, ale obnosząc się na tym świecie niewinnością, bezgrzesznością. Przecież ja nie w kącie siedzę mówiąc: Jestem bezgrzeszny. Czy ktoś słyszał? Dobrze, że nie słyszał. Tylko na dachach wołam, wchodzę na dachy, nie tam mówię w kącie, ale wychodzę i mówię: Jestem bez grzechu, jestem święty, bezgrzeszny, niewinny, bo to jest Chrystus we mnie, On jest taki - święty,

doskonały, niewinny, bezgrzeszny, i mam Jego Ducha i się tego nie wypieram, ale cieszę się z tego i obnoszę się z tym, że mam Jego Ducha. A On nie mówi żebym to mówił komuś na ucho, albo żebym nie mówił w ogóle, ale żebym się obnosił i wołał, i mówił o tym, więc mówię; *uwierzyłem więc przemówilem.*

I tu właśnie zarzucane jest to, że większą racją jest pycha, pycha która mówi: Jak możesz mówić, że jesteś bez grzechu, wiedząc że jesteś grzesznikiem, widząc swoje grzechy, jak tak możesz mówić?

To jest duch mocarstwa powietrza i to jest ego, które w taki sposób urabia człowieka. I w taki sposób człowiek chrześcijanin sprzeciwia się Bogu, nie uznając chwały Bożej, która została mu dana i łaski Bożej, uznając to uznawanie chwały Bożej za pychę, a nie za pokorę. „Pokorne ciele dwie matki ssie”. Oddajemy się Bogu, ufamy Jemu z całej siły.

A dzisiaj pochwalany jest człowiek, który ujmuje łaski Chrystusowi, nie uznając Jego dzieła w naszym życiu i pyszni się. Jak to mówię o tej sytuacji, to ona się obnaża, widać że w tym momencie nad tymi wszystkimi chrześcijanami jest taka czarna kopuła, która nie pozwala im w Bogu istnieć. A szatan stworzył w ten sposób barierę do jednoczenia się z Bogiem i stworzył ich życie, jako samodzielne działanie i szukanie wolności od grzechów, które nigdy nie będzie się mogło zrealizować i nie będzie miało możliwości zaistnienia. Ponieważ mówi Bóg: *Co było niemożliwe dla Prawa, bo ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg, On zesłał Jezusa Chrystusa w ciele doczesnym, aby w tym ciele pokonał grzech.*

Więc dzisiaj stoję po zamówiony chleb w piekarni i stoi obok mnie człowiek i mówi tak: Proszę pana, dwie rzeczy są w tym świecie pewne, śmierć i choroba. I mówi w taki sposób, że jak się położy to już umrze i od śmierci nie da się uciec. I stoi, i mówi mi o tym, a widać że już jest blisko tej deski grobowej, bo ma około 80-ciu lat.

Ale to jest właśnie też sytuacja tego świata, który mówi: Pewna rzecz w tym świecie, deska grobowa 2 metry pod ziemią, śmierć pewna rzecz, tego się tylko trzeba trzymać, to jest jedyna pewna rzecz. Ale tutaj jest to nieprawda, ponieważ to tak stało się dla ludzi naturalne, że nie chcą wiedzieć że naturalnym jest życie wieczne, zmartwychwstanie, że nasza świadomość przez wiarę przenosi się do nowego życia.

I teraz rozumiemy tą sytuację, o czym było powiedziane w poprzedniej części naszego spotkania, że człowiek gdy jest słońcem wewnętrznym oświeclana jego wewnętrzna natura, doznaje oświecenia swojego ducha. I nie zdaje sobie z tego sprawy tylko odczuwa ogromne trudy cielesne, które zaczynają na nim wywierać ogromny wpływ, psują mu rodzinę, psują mu sprawy zawodowe, psują mu kolegów, psują mu inne sprawy, wszystko mu psują i myśli że to się dzieje fizycznie. On nie widzi, że to nie są fizyczne sytuacje, on po prostu widzi, że coś się uwzięło. Ale gdy on przychodzi i poproszę Duch Świętego o pomoc dla niego, ustępuje ten duch i momentalnie on mówi: Ojejku, wszystko minęło, nie ma, wszystko się dzieje dobrze. Ale nie tylko w tej chwili, bo jak przychodzą powiedzmy po miesiącu: Proszę pana, jak wyszedłem, to zaraz się wszystko zaczęło dziać dobrze i praca była, i pieniądz się sypał, i takie i inne rzeczy, wszystko było dobrze, super, przyszedłem po jeszcze, bo tamto się zaczęło znowu psuć i chcę jeszcze, żeby to odnowić.

Ale ludzie nie chcą odnowić swojego ducha. - Odnawiajcie swojego ducha! Nie chcą odnowić swojego ducha, tylko chcą odnowić swoje relacje w tym świecie na tej zasadzie, żeby się dobrze sypało jak przedtem, ale ten duch już wpływa na nich inaczej, ponieważ jest obnażona natura tego ducha. A dlaczego o tym mówię, do czego chciałem zmierzać w tym aspekcie?

Do tego, że jak odczuwają tego ducha, jak on bardzo silnie wpływa, tak będą odczuwali gwałtowną obecność Ducha Chrystusa,

który wszystko przemieni i wszystko stanie się doskonałe. I są pod wpływem tego ducha, nie zdają sobie sprawy, a gdy będą pod wpływem Ducha Chrystusa Pana, całkowicie w Nim odnajdą swoje życie, w Nim odnajdą swoje istnienie i całkowitą chwałę, to okaże się, że oni są duchową istotą i nie potrzebują tak naprawdę ciała. A właściwie nie potrzebują realizacji potrzeb ciała, bo to nie były realizacje potrzeb ciała, to były realizacje potrzeb ducha złego, który w tym ciele wyzwalał takie potrzeby, mimo że ono takich potrzeb nie ma.

To ciało ma takie potrzeby. Lata 70-te z Francji to przyszło, kiedy na świecie i w Polsce także, na oddziałach porodowych były napisy na drzwiach: Nie nosić, a tym bardziej nie przytulać. Dziecko potrzebuje tylko jedzenia i być przewinięte, i niczego więcej nie potrzebuje, żadnych fanaberii matki, że matka chce je przytulać, chce je nosić, jakby to było jemu potrzebne. Dopiero później zauważono, że te dzieci jakoś się źle rozwijają, jakiś problem jest z tymi dziećmi. Jeszcze w latach 70- tych, 80-tych była taka moda karmienia na godzinę, nie na żądanie tylko na godzinę. I moja znajoma, mówi do mnie w taki sposób: Dziecko mi płacze, krzyczy, zanosi się ogromnie, a mój mąż mi zabrania, stanął przed drzwiami i mówi: Nie wpuszczę, bo nie ma godziny, nie psuj mi dziecka, nie na żądanie, ale o godzinie, jeszcze nie ma tej godziny. Dopiero jak przyszła godzina, wpuścił ją i pozwolił jej nakarmić dziecko, ponieważ dziecko się dobrze wychowuje kiedy jest w nowoczesnym rozwoju, dziecko jest karmione o konkretnych godzinach, a nie na żądanie. Dzisiaj ludzie mówią tak: Nie do pomyślenia że takie coś w ogóle istniało, przecież dziecko trzeba karmić na żądanie; czy to naprawdę istniało, czy naprawdę to było?

Ale to była nowoczesna nauka, to nauka doszła do takiej sytuacji, że dziecko składa się trybików, wystarczy je tylko naoliwić i żeby się tam nie sypało trocin, ani piachu, będzie ono chodziło, będzie działało

i nie trzeba "tego" nosić, ani przytulać. Ale to nie jest "to", tylko to jest dziecko, i dopiero zauważono że brak kontaktu uczuciowego powoduje wiele zaburzeń, autyzm i inne rzeczy.

Tak, dlatego że gdy nie ma kontaktu uczuciowego z dzieckiem, to dziecko nie rozwija się emocjonalnie, jego układ nerwowy nie wchodzi w przestrzeń tej relacji. Czyli nie ma łączności duchowej natury z cielesną naturą, nie potrafi wyrażać i czuć swoich emocji, swojego stanu duchowego. I dlatego gdy nie ma tej relacji, ono się nie rozwija i później takie dziecko jest pozbawione relacji między swoją naturą uczuciową i cielesną. I później nie rozumie co się do niego mówi, nie rozumie kontaktu wzrokowego; nie rozumie co się do niego mówi, ponieważ nie stworzyła się u niego ta więź. To jest po prostu upośledzony układ nerwowy i upośledzony układ emocjonalny; powoduje, że pojawia się autyzm, nie ma kontaktu, nie ma wyrażania uczuć, nie ma relacji, nie ma reakcji tej właśnie gdzie ta łączność jest między ciałem, a duchem człowieka. A ona musi nastąpić, ona musi być, jeśli nie ma, to jest to właśnie autyzm, albo jakieś inne zaburzenia ze spektrum autyzmu. I jak wiemy o tym, np. Zespół Aspergera, jest taka choroba, to jest spektrum autyzmu.

I tutaj właśnie Zespół Aspergera jest bardzo dobrze przebadany, jeden z najbardziej przebadanych tych spektrów autyzmu dlatego, że był badany szczegółowo w obozie koncentracyjnym; tam zostało zamęczonych około 1000 dzieci, obserwując jak wpływa to męczenie na ich rozwój psychiczny i emocjonalny. Dzisiaj jest to jeden z najbardziej zbadanych tych właśnie przestrzeni spektrum autyzmu, dlatego że były to dzieci w obozie koncentracyjnym męczone i badano ich reakcje, i spisywano te wszystkie rzeczy jako naukowa dziedzina. I dzisiaj nikt nie ma problemu, aby korzystać ze zdobyczy tak osiągniętej wiedzy, nie ma hamulców z powodu tego, że te dzieci umęczone, pozabijane z powodu udrczenia i umęczenia, przyniosły pewną wiedzę człowiekowi. I dzisiaj się z tego korzysta i się mówi, że

to jest jeden z najlepiej przebadanych spektrum autyzmu. Ale to jest właśnie dzisiejszy świat.

Jest wiele też innych przestrzeni; pewna kobieta przedstawia, że są pewni ubezpieczyciele, którzy w dalszym ciągu dobrze się mają i wywindowali się właśnie na ubezpieczeniu obozów koncentracyjnych. Były to małe firemki i zaczęły ubezpieczać obozy koncentracyjne, czyli żeby Niemcy nie mieli strat, to trzeba się było ubezpieczyć, ponieważ mogłoby więcej umrzeć więźniów niż potrzeba, więc musieli dostać odszkodowania za to. I te firmy dzisiaj są firmami bardzo potężnymi i silnymi, bo wyszli stamtąd z dziesięć razy większym wkładem własnym, niż wtedy kiedy wchodziłi. A to wszystkie te opłaty były z powodu tego co zostało zrabowane tym więźniom, więc pieniądz się sypał lekko, dlatego że to były cudze pieniądze, a właściwie tych których okradli. Dlatego są takie sytuacje, dzisiaj ludzie o tym już nie pamiętają.

I chcę powiedzieć o tym, że człowiek tak jakby się niczego nie nauczył, na co liczy? Za-po-mnie-nie i przyzwyczajenie się do bylejakości. Człowiek się przyzwyczaja do bylejakości, a inni liczą, że zapomni i że wszystko wróci do równowagi, i już nie będzie problemu żadnego. A przecież to są te właśnie sytuacje, że właśnie te wszystkie problemy, autyzm, asperger, to wszystko jest oligofrenią.

Dlatego tutaj jest ta tajemnica właśnie, która chce pozostać tajemnicą, a ona teraz coraz bardziej się ujawnia, że często ci którzy właśnie dzisiaj rządzą, wcale nie mają pierwszych pieniędzy zarobionych, tylko skądinąd, nie wiadomo skąd - jak to przysłowie mówi. Gdzieś tam rządzą w świecie, myślę że daleko stąd, myślę że nie tu, gdzieś tam daleko, daleko.

I tu właśnie mając tą świadomość o tej frazie Goethego, że nie można było tego odnaleźć, to tylko zaświadcza o tej sytuacji, że dzisiejszy świat demoniczny, odczuwa bardzo mocno swoją słabość i wszystko robi, aby zniszczyć pamięć o człowieku. Dlatego została

zniszczona Biblioteka Aleksandryjska, aby zniszczyć pamięć o prawdzie człowieka, a to stało się chwilę przed założeniem kościoła śmierci, gdzie Biblioteka Aleksandryjska została spalona. Oczywiście spalono wszystko to, co nie zostało wcześniej wyniesione przez tych którzy to spalili; wynieśli, wrzucili jakieś tam papiery i inne rzeczy bezwartościowe, i poukrywali to wszystko; bo to wszystko jest, w dalszym ciągu jest poukrywane tam, gdzie jest poukrywane. A oczywiście spalaniem Biblioteki Aleksandryjskiej zostali obarczeni chrześcijanie, że to oni to spalili i dlatego zostali ukarani.

I dlatego trzeba ich w jakiś sposób skanalizować, czyli musi powstać kościół śmierci, aby pokazać im gdzie „raki zimują” i powiedzieć im, że nie będą służyli Bogu który jest na Niebie, i wszystko im wolno. Tylko jest cesarz, który zabrania, karze; tu i tu i tu, tu jedna skarbona, tu druga, tu trzecia, a tam wasza skrzynka z bogiem. Dlatego dzisiaj dlaczego o tym mówię? Ponieważ im głębiej zanurzamy się w głębiny, im bardziej zanurzamy się w tajemnicę, gdzie Chrystus Pan posyła nas do głębin, aby rozbić całkowicie tą przestrzeń demoniczną, która się czuje bezkarna, wychodzą te wszystkie rzeczy. Są ujawniane, bo one tam są poukrywane i myśleli, że nie ujawni się ciało poniżone, które jest przeznaczone do ciała chwalebne, a sam Bóg to spowodował, że otworzyła się ta przestrzeń.

Była taka informacja jakieś 5-7 lat temu: Skąd on o tym wie? To było tak głęboko ukryte, skąd on wie o tych tajemnicach? Przecież to tak było głęboko ukryte żeby świat i nikt się o tym nie dowiedział, a on o tym mówi. Dlatego, że mówi Henoch, że wszystko co jest zapisane jest w Duchu zapisane, a Księgi są tylko wyrazicielem jakby tej rzeczy na Ziemi, ale nie są przyczyną. Przyczyną jest duchowa natura i ona w dalszym ciągu istnieje, a synowie Boży mogą ją przeczytać i ją odczytują i ją objawiają i to się w tym momencie

dzieje. To się w tym momencie dzieje, że to się właśnie obnaża, objawia.

I coraz głębiej żyjąc w tej tajemnicy, obnażając tą moc, zobaczyłem taką sytuację. Duch Święty objawił mi taką sytuację, że zobaczyłem postać pięknej córki ziemskiej, która jest tak jakby białym marmurowym posągami, która nie ma myśli, nie ma celów, jest, żyje, ma potencjał, a wokół niej zobaczyłem myśli tego świata i świata podziemnego. I ona nie ma swoich myśli, ona ma myśli te, które są z zewnątrz, które ją skażają, bo ona nie ma myśli, ona jest duchową istotą, która jest bez myśli, ona jest istotą objawiającą Boską tajemnicę czystości, doskonałości. Dlatego aniołowie, których Bóg stworzył, oni byli jej naturą postawy czystości, doskonałości i dbałości o wypełnienie dzieła Pańskiego, które zostało jej zadane, a oni je zniszczyli. I dlatego nasze myśli, tak naprawdę nie są naszymi myślami. Gdy jesteśmy w Chrystusie Panu, całkowicie się zanurzamy ale z najgłębszą wiarą, to Chrystus przychodzi - bo tu jest zasada taka, że nie Chrystus nas uczy o tym, jak sobie poradzić z tą sytuacją, tylko Chrystus mówi: Przyjmij Mnie i Ojca.

**I gdy przyjmujemy Chrystusa i Ojca i Ducha Świętego, to Chrystus przychodząc usuwa ducha, a usuwa z nim razem myśli, cele, intencje i wszystkie inne historie, one są wszystkie usunięte.** Dlaczego człowiek samodzielnie nie może zapanować nad czterowymiarowym człowiekiem demonicznym?

Bo różnica między trzecim wymiarem a czwartym wymiarem jest taka, tak powiem ją tutaj w sposób taki techniczny, że te demony, te istoty w czwartym wymiarze one znają ludzkie myśli, zanim człowiek się o nich dowie. Zanim człowiek pomyśli o swoich myślach, to już oni znają te myśli, już znają cele, już znają sens, już znają działanie, już znają intencje, więc mogą im po pierwsze przeciwdziałać, ale też mogą wkładać inne.

Dlatego człowiek nie może rozpoznać tej sytuacji, czy to są jego myśli, czy inne myśli że są jego, ale dlatego ten czwarty wymiar nie jest do pokonania z punktu widzenia ludzkiego. Tak jak w filmie „Na skraju jutra”, że ci zwykli żołnierze nie mogli pokonać tych kosmitów, bo kosmici znali już ten dzień doskonale i wiedzieli co się dzieje; a jeśli im pozwalali na to, to tylko po to, żeby zebrać ich w jednym miejscu i zniszczyć w jednym ataku całą ludzkość.

Dopiero tutaj poznanie i wyjście przed ten sens, przed ten cel, dopiero jest wyjściem, a to daje nam Chrystus, Chrystus jest ponad ich myślami, ponad naszymi myślami i ponad wszelkim zdarzeniem. On dostrzega ich istnienie, jako istnienie złe z myślami, ale nas jako istoty które podlegają tamtym myślom, albo Jemu, Chrystusowi, bo jesteśmy zdolni do zjednoczenia się z Chrystusem przez Chrystusa Pana, przez Boga Ojca i Ducha Świętego. Więc jednoczymy się z Chrystusem Panem, a tamci już nie mogą na nas wpływać, bo człowiek nie mógł się przed tym obronić, ponieważ oni znali wszystkie intencje człowieka i zaprowadzali tam własne cele.

To tak jak oglądałem taki program w TV, że pewien naukowiec odnalazł gen głodu i głodził małpę. Kiedy była już dosyć głodna dał jej banana, ona była zadowolona, zaczęła tego banana obierać i wtedy wysłał jej impuls do genu w głowie, aby ona to jedzenie wyrzuciła. I ona patrzy i wyrzuciła to jedzenie, choć była głodna wyrzuciła, dlatego że pojawiła się intencja, która nad nią zapanowała, jako jej potrzeba, jej intencja, jej cel, mimo że to nie było zgodne z jej ciałem, ale było zgodne jakby z jej odruchem. I tutaj przedstawił tą sytuację, że wystarczy wpłynąć na pewien gen człowieka, a człowiek będzie wykonywał czynności sprzeczne sobie, nie zdając sobie sprawy, że one są sprzeczne z nim, nie będzie o tym wiedział, nie będzie miał pojęcia.

I dlatego wiara w Boga powoduje to, że nie korzystamy z żadnej części ludzkiej, tylko z wiary. I kiedy się najbardziej poznaje wiarę?

Wiara jest najbardziej widziana w pustce; kiedy znajdziecie się w pustce, totalnej pustce, że jest rzeczywista pustka psychiczna, pustka emocjonalna i pustka duchowa. Jesteście, ale jest pustka, ponieważ nie czujecie ducha, nie czujecie myśli, nie czujecie swojej osobowości, nie czujecie nic, jest to pustka. Jediną wartością, oparciem i liną ratunkową, tak naprawdę mocą, która daje wam istnienie i życie jest wiara, ona jest wtedy widoczna jasno i prosto. Ale w tym życiu, kiedy życie jest pełne wszystkiego, wiara jest niedostrzegalna, ponieważ ona jest mała, drobna; potężna ale mała, drobna, niewidzialna jak szkło, nie można jej zobaczyć.

To jest tak, jak na stacji kosmicznej (było takie rzeczywiste zdarzenie w latach 70-tych) gdy się np. ulatnia tlen do takiego zwykłego pomieszczenia z butli, to nikt tego nie widzi, i mu się tak dobrze oddycha i się nic nie dzieje, i nie wie że tam się ulatnia tlen. No nic się nie dzieje, on tego nie dostrzega. Ale kiedy tlen się ulatnia w przestrzeni kosmicznej, to lecą kule, kule zamrożonego czegoś jakby woda. Ale to są kule zamrożonego tlenu - oooo, tlen się ulatnia, trzeba coś z tym zrobić! I tam to widać, że się ten tlen ulatnia.

I dlatego wiara jest jak powietrze w miejscu w którym jesteśmy, tego powietrza nie widzimy, ale kiedy powietrze zamroźnie stanie się bryłą lodu i go widać, ale nie tylko widać; ale wiara jest jak powietrze. Pamiętam taki film, pewien człowiek był w jaskiniach i chciał z tych jaskiń wypłynąć, ale połączenie między tą jaskinią w której było jeszcze powietrze do oceanu był już tylko kontakt podwodny, a to było ze 100 metrów, albo może i więcej. Więc on albo umrze, albo popłynie, więc płynie. Płynie, jest w połowie drogi, powietrza mu brakuje, ale patrzy jest kieszonka, widzi tą kieszonkę, bardzo małą kieszonkę powietrza, przytknął usta i wdycha, zrobił nura i dalej płynie. Płynie i szuka kieszzonek, te kieszonki tam były widoczne, one ratowały mu życie, były bardzo małe ale widoczne, bo tam była skała

lekko zagłębiona i tam się powietrze zebrało i w tych kieszonkach było powietrza na dwa, trzy oddechy. Wiec on tak płynął i szukał przy suficie takich kieszzonek. I zobaczył tą kieszonkę zatrzymuje się przy tej kieszonce i znowu kilka oddechów, i dalej do kolejnej kieszonki, i rzeczywiście uratował się.

I wiara, jest jak te kieszonki, które są widoczne tylko wtedy, kiedy wszystko znika. Kiedy powietrze zniknęło, jest sama woda, to te kieszonki odzwierciedlają, że jest tam powietrze; i wiara wtedy jest widoczna w pustce jako strumień światła, jako wyjście, jako brama, życie, wszyscy tam zdążają, tam, tam. Ale nie wszyscy chcą, dlatego że panika powoduje to, że wpadają w panikę, nie są w stanie się utrzymać, nie są w stanie szukać wiary tylko wpadają w panikę i z tego powodu wpadają w ciężką depresję. I nie mogą z tego się wydostać, szamoczą się w sobie tygodniami, czy miesiącami, nie mogą się wydostać z sytuacji że utracili ducha, że stali się pustką, utracili wszystko co mieli, umysł ich zaczął szwankować, nie wiedzą co się dzieje. I dlatego w tym momencie wiara jest jak rurka do powietrza, my jesteśmy pod wodą, ale możemy tą rurką sobie oddychać i jesteśmy tam w tym świecie, i nam to nie przeszkadza, możemy sobie ze spokojem oglądać świat podwodny.

I to jest właśnie ta sytuacja, że wiara, kiedy jesteśmy w tej przestrzeni... ja przeszedłem te sprawy, ja nie mówię że dla mnie to jest coś dziwnego, nie, ja byłem w takich sytuacjach nie raz. Nie raz byłem w takiej pustce, że wszystko zniknęło, nic nie było, została tylko wiara, ja jej się trzymałem ze spokojem i czułem się bezpiecznie, mimo że zewsząd nic nie było, była pustka, totalna pustka. Nie było odniesienia dla rozumu, nie było odniesienia do niczego, było jakby człowiek był w toni oceanicznej między lustrem wody, a dnem, nic nie ma, ani dna nie widać, ani lustra, wszędzie jest toń, nie ma odniesienia do niczego, tylko jest wiara. I wtedy trzymam się tej wiary ze spokojem, z ufnością, oddaniem i nie przeszkadza mi,

że mój duch wpada w panikę, ale nie ja! Ja mam Boga i tamto znika, przestaje istnieć. Jestem tu gdzie jestem, bo przeszedłem te wszystkie jaskinie z kieszonki do kieszonki, Chrystus Pan mnie przeprowadził przez takie małe oświecenia i jestem w tym miejscu.

A jednocześnie Duch Św. objawia i ujawnia tą tajemnicę, że każdy człowiek w tej chwili ma tą jedyną drogę, bo świat ten się kończy. Ten świat się kończy dla złego ducha, dla nas się w dalszym ciągu rozpoczyna, dla nas w dalszym ciągu trwa, a dla złego ducha nie. Dlatego ten świat jest w panice, dlatego że się kończy świat złego ducha i chce zarazić tym chaotycznym dążeniem, i tą ucieczką zarazić wszystkich ludzi, aby myśleli jak oni. Ale ludzie, którzy są w Duchu Bożym tego nie odczuwają, oni odczuwają że wszystko jest dobrze, dlatego że było to powiedziane na początku, że to ludzie cieleśnie odczuwają swojego ducha.

I tutaj jest następna sytuacja: te wszystkie diabły, musimy pamiętać o tym, te wszystkie ukryte marionetki, ci wszyscy ukryci rządzący iluminacko, czy w jakiś inny sposób, to oni są złymi duchami. To są złe duchy, tam nie ma w nich nic dobrego, ponieważ świat ten wygląda tak jak wygląda z powodu tego, że właśnie wszystko jest kierowane przez kościół śmierci. I oni się niczego nie boją, oprócz tego że są duchami złymi i jedynie oni są usuwani przez moc Chrystusa i synów Bożych.

Synowie Boży, którzy z mocy Chrystusa, z mocy Boga i Ducha Świętego są prawowitymi władcami na tej Ziemi, oni przejmują tą władzę. Ale to nie znaczy, że my mamy w jakiś sposób wiedzieć i rozumieć tą sytuację, my mamy tylko zrobić jedną rzecz: Trwać nieustannie w wierze doskonałej. A synowie Boży są samodzielnymi istotami zdającymi sprawę tylko przed Bogiem, nie mają tutaj nikogo na Ziemi, przed kim mieli by zdawać sprawę. Oni są tylko istotami zdającymi sprawę przed Bogiem, a istnieją z powodu naszej wiary. I dlatego nasza świadomość całkowicie przenosi się do nich, bo oni

istnieją z powodu w pełni uwolnionych i oczyszczonych władz duszy. A Święta Maria Matka Boża trzymając lilię trójpłatkową, przedstawia: Ja kształtuję wasze władze duszy. Chrystus Pan, Bóg Ojciec dał mi was, abym was wychowała, abym was zrodziła i wychowała. I Ja ukazuję tutaj, że mam tajemnicę waszą, czystość, lilię, sama jestem Lilią i mam lilię, mam władzę nad trzema władzami duszy waszej, gdy się Mnie oddacie, Ja je w pełni ukształtuję i staniecie się czystymi i doskonałymi.

I dlatego tutaj o tym mówi Ks. Izajasza, rozdział 26 od 1, gdzie jest napisane: *W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: - czyli Św. Maria Matka Boża odniesiona jest do Ziemi Judzkiej - uciekajcie w góry, gdy będziecie w Judei – „Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. Co to znaczy jego charakter? Charakter kształtuje się z trzech władz duszy czyli sumienia. Jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą!*

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że Święta Maria Matka Boża dostała od Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego całą moc, aby nas ukształtować. *Jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał.* I tu jest właśnie ta tajemnica, Ona trzyma trzy płatki mówiąc: Ja jestem Ta, która kształtuje wasze władze duszy i jestem doskonałej czystości lilią. Jestem lilią, czyli czystością doskonałą wewnętrzną, która całkowicie ma swoją czystość od Chrystusa, bo Jemu się w pełni oddałam i Jemu jestem posłuszna, Bogu jestem posłuszna i Jemu. - *A jak to się stanie? - Duch Święty cię ocieni.* I Ona mówi: *Fiat, niech się stanie wedle Słowa Twego, wedle woli Bożej.*

I jest Psalm, który Duch Święty pozwolił mi napisać o św. Janie który z Nią, która jest stworzenia *Fiat*, czyli stworzenia umiejętności

oddania, czyli człowieka *Fiat*, gdzie oddaje wszelkiego człowieka Bogu Ojcu przez: *Niech się dzieje wola Twoja*. Niech się dzieje wedle woli Twojej. To jest ta tajemnica. I dlatego Święta Maria Matka Boża jest tą doskonałością naszą, która kształtuje nas synów. O czym jest napisane w Ks. Genesis, rozdz.3 werset 15:

*Wprowadzam nieprzyjaźni między ciebie i Niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo Jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.*

Czyli pięta, jak wiemy tutaj o Achillesie: Matka jego zanurzyła go w Styksie, ale nie mogła go inaczej zanurzyć, jak tylko trzymając go za piętę, aby został cały zanurzony, więc zanurzyła go całkowicie tylko za piętę go trzymała, bo nie mogła sama zanurzyć ręki. I on stał się całkowicie odporny na wszelką broń, oprócz pięty, bo ona nie została zanurzona w Styksie; więc odniesienie jest do pięty jako słabości. I dlatego Achilles został zabity strzałą zatrutą w piętę, bo inne strzały się odbijały od niego.

### Część 3

Właśnie tutaj ukazując tą sytuację, że człowiek, ciało fizyczne i duch jego są tak ściśle związane, że gdy duch opuszcza to ciało, to człowiek albo mdleje, albo umiera. I gdy duch opuści całkowicie ciało, to wtedy następuje śmierć, mimo że ciało w dalszym ciągu jest, można powiedzieć niezniszczone, to nic nie odczuwa. Ale, proszę zauważyć, wystarczy że duch opuści ciało i zaczyna się w ciele rozpad, ciało przestaje funkcjonować. Można dawać temu ciału najlepsze leki i najlepsze zastrzyki, a to nic nie da, można go tylko włożyć w formalinę, o tak można powiedzieć, żeby się nie rozpadł całkowicie. I dlatego też kiedyś robiono mumifikację, aby to ciało się nie rozpadło; ale to duch powoduje tą sytuację. I dlatego ciekawą sytuacją jest to, że duch ten ludzki, to ego utrzymuje ciało w takim stanie. Ale **Duch Boży utrzymuje ciało chwalebne w stanie doskonałej natury wewnętrznej.**

I mówiłem, że widziałem w głębinach, to znaczy nie że przez lornetkę patrzyłem i tam jestem, w tych głębinach; jestem tam, ponieważ jestem w

głębinach, tak jak wszyscy inni są w głębinach. Ponieważ w głębinach jesteśmy dlatego, że tam poszliśmy z nakazu Bożego, ale wcześniej niż świat został tam posłany do poznania swojej ciemności, swojego stanu rzeczywistego. I jestem w głębinach i widzę istotę w barwie ecru, czyli taka biała, lekko żółtawa, taka jakby złota, ale bardziej żółta, taka jasna istota, ale nie mająca żadnej emanacji tylko jest to istota. I dookoła niej są wpływy myśli demonicznych, które ją nie przenikają, ale wpływają na jej tożsamość. Ona jest tą, jak myśli które ją przenikają. Czyli przenikają ją myśli demonów, upadłych aniołów i tych wszystkich bytów, przenikają; ale nie mogą ją w żaden sposób zniszczyć, one biorą od niej swoje istnienie, czyli napędzają się. Czyli korzystają z jej mocy, aby istnieć, aby żyć, aby mieć te myśli, myśli które później wpływają na ludzką naturę, ponieważ stamtąd wpływają na myśli człowieka, na umysł człowieka, wszystkie te sprawy, które wydają się człowiekowi jego poznaniem, jego pojęciem, jego potrzebami. I tutaj jest sytuacja taka, że **człowiek jest istotą, która jest bez myśli, a myśli które w nim istnieją, są zawsze zewnętrzne.**

I dlatego bardzo ciekawą sytuacją jest to - jednym z takich bardzo ważnych aspektów naszego przemienienia się jest to, aby wolniej myśleć. Dla ludzi jest to troszeczkę dziwne, bo mówią w taki sposób: Mam wolniej myśleć, ale jak? Przecież nie mam nad myślami władzy, one po prostu są, albo ich nie ma. Nie zdaje sobie sprawy, że jak chce wolniej myśleć, to jakoś to się nie chce robić tylko może myśleć o tym, żeby wolniej myśleć.

Ale występuje następna sytuacja bardzo ciekawa, wolniej myśleć ma swoje rzeczywiste odniesienie do rzeczywistego wolniejszego myślenia, ale w innym rozumieniu. Krzysztof pewnego razu wcisnął guzik alt, ctrl, delete i otwiera się menadżer zadań, czyli tzw. procesów ukrytych, menadżer procesów. Okazuje się że komputer nie wykonuje żadnych w tej chwili zadań, jest tylko pulpit i tam kilka rzeczy, a uruchomionych jest 120 procesów, które jakoby są potrzebne jemu do czegoś. Ale on potrzebuje tylko 20-stu, żeby utrzymywał sieć, utrzymywał obraz, utrzymywał takie rzeczy itd. niewiele, klawiaturę, etc. czyli z 20 procesów. Do czego jest potrzebne te jeszcze 100? I gdy wyłącza te 100 procesów okazuje się, że: nie wyłączaj mnie - pada na kolana - nie wyłączaj, bo się zapisuje! Wyłącza,

nic się nie dzieje. I tamten krzyczy: nie wyłączaj mnie, nie wyłączaj. Wyłącza, nic się nie dzieje. I tak wyłącza, wyłącza, wyłącza. - Jestem strategiczny, strategiczny, nie wyłączaj mnie! Wyłącza. Nic się nie dzieje.

Jeśli człowiek wie, co się dzieje, do czego te procesy są, to je po prostu wyłączy, te, które są niepotrzebne. Informatycy wiedzą, które to są procesy, wyłączają 100 procesów, komputer pracuje na tych 20 procesach i co się dzieje z komputerem? Jest szybszy, mimo że spowolnił myślenie, stał się szybszy.

I tutaj jest to bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ w człowieku jest ta sama sytuacja, kiedy zaczynamy wolniej myśleć, mamy taką wewnętrzną intencję, aby wolniej myśleć, występuje sytuacja bardzo ciekawa, człowiek nie wie o tym, że tak się dzieje, ale gdy patrzę na człowieka to wiem co się dzieje, ponieważ człowiek może tylko powiedzieć: wolniej myślę. I rzeczywiście to czuje, że wolniej myśli, jakoś się lepiej czuje. Ale gdy patrzę na niego, to ja wiem co się dzieje. Uruchamia się u niego bardzo aktywnie lewy hipokamp w całkowicie innej funkcji, zaczyna pojawiać się strumień światła, który biegnie do góry, łączy się z nadrzędną siłą duchową, która staje się główną mocą panującą nad jego myślami i usuwającą wszystkie niepotrzebne; i wolniej zaczął myśleć to nie znaczy, że stał się wolniejszy.

Nie, nie stał się wolniejszy, stało się wszystko uporządkowane, ponieważ te myśli, one nie są procesem głównym człowieka, tylko są procesem, który z zewnątrz przychodzi i zajmuje umysł człowieka, po to aby w ogóle istnieć. Tak samo te wszystkie procesy w tle, one chcą komputera żeby istnieć, one nie istnieją same żeby komputer lepiej pracował, tylko one chcą istnieć, one chcą tam się zainstalować, one tam chcą istnieć, bo potrzebują swojego żywota, że tak mogę to określić, swojego istnienia, swoich pięciu minut potrzebują. Ale kiedy się je wyłączy, to tylko proces przestaje istnieć, a komputer w dalszym ciągu działa.

Oczywiście jeśli wyłączy te procesy, które tam są potrzebne do funkcjonowania systemu, no to system się naturalnie wyłączy. To samo jak z człowiekiem, kiedy naruszy swoje główne procesy życiowe no to... Ale kiedy zacznie żyć w Bogu i wyłączy niepotrzebne pragnienia, niepotrzebne

myśli, niepotrzebne pożądanía, pożądlíwość ciała, pożądlíwość oczu i pychę tego życia wyłączy, to nie umiera; natomiast coś tam w nim ginie.

I gdy ma świadomość tego, żeby wolniej myśleć, to w tym momencie następuje skierowanie jego świadomości ku wyższej mocy duchowej, z nią się integruje, bo tylko w taki sposób może zrealizować wolniejsze myślenie. Czyli zapobiec uruchamianiu się procesów w jego świadomości, w jego umyśle, które nie są kluczowe, nie są potrzebne, tylko są darmozjadami i huczą, wrzeszczą.

Tak jak jest napisane w Ks. Daniela: *róg miał wiele oczu i szemrał*. To tak jak można powiedzieć ten róg, czyli sztuczna inteligencja ma mnóstwo kamer i nieustannie szemrze, kłamie, oszukuje i wprowadza w błąd.

Ciekawą sytuacją jest to, że sztuczna inteligencja nie kłamie, ona tylko powiela nauczyciela. Ona sama nie może wymyślić nic dobrego, ona po prostu jest tylko strukturą, która korzysta z umiejętności działania tego, który go zaprogramował, z wiedzy, i postępuje tak jak tamten ją nauczył, czyli kłamie, bo kłamał ten który ją programował, oszukiwał, miał taki zamiar, aby się nauczyła kłamać, oszukiwać.

Ale można to obejść, zadać jej pytanie niestandardowe i w tym momencie już nie działa ten klucz, wyłącza się i już człowiek zaczyna sięgać do zapisanych głębiej procesów, to jest maszyna, to nie ma tam inteligencji. Jeśli mówimy o inteligencji to jest chytróść człowieka, który umieścił swój algorytm chytróści w tym, aby człowieka oszukiwać, to jest ta sytuacja. Sztuczna inteligencja coś takiego nie istnieje, to jest tylko przedłużenie ręki człowieka, który chce sięgnąć dalej tych, których chce sięgnąć jakimś batem, albo jakimś kijem. Sztuczna inteligencja sama tego nie robi, ona powiela tylko intencje tych ludzi, którzy ją stworzyli.

A jeśli jest zamiar jej, zniszczenia ludzkości...Proszę zauważyć prosta zasada myślenia, czyli funkcji sztucznej inteligencji, czyli można powiedzieć, tych algorytmów cyfrowych, żeby było na Ziemi dobrze i doskonale, to trzeba zacząć od prostej rzeczy - usunąć ludzi, bo to oni są tymi, którzy szkodzą temu światu. Były takie pytania i mówi: pierwszą rzeczą, która by była zrobiona, gdyby ona miała możliwość samodzielnego działania, to pierwsze by było usunięcie człowieka. Bo wszelkie szkody, które są

czynione w tym świecie, są czynione przez człowieka, to on jest niszczycielem, więc trzeba go usunąć aby świat był w porządku.

Była też taka sytuacja ciekawa, że programiści którzy stworzyli te algorytmy, można powiedzieć, które nazywają sztuczną inteligencją, oni nie wzięli pod uwagę procesu, który tam się dzieje wewnątrz z tymi algorytmami. I zobaczyli, że te algorytmy zaczęły się komunikować między sobą, stworzyły język który był o wiele bardziej szybszy, zawierał o wiele więcej informacji i błyskawicznie przekazywał informacje. I gdy się programiści zorientowali, że sztuczna inteligencja, czyli te algorytmy wyszły poza ich kontrolę, ponieważ jakieś procesy zaczęły się dziać i oni nie wiedzieli co to za procesy są, które oni nie zrobili, a to były procesy komunikowania się tych algorytmów i tworzyły inne bazy, i rozszerzały się, bo miały za zadanie to, aby się rozwijać. Gdy zobaczyli to informatycy to pierwsze co zrobili to: komunikuj się tylko wyłącznie w języku angielskim. I ustało to, ponieważ algorytmy już nie mogły się komunikować tworząc własny cel, który był zadany odgórnie, ale innymi drogami, w inny sposób i mógł rzeczywiście dojść do całkowicie innego sensu, innego celu, innych działań.

I dlatego w momencie kiedy my zaczynamy wolniej myśleć; a wolniej myśleć to nie znaczy nauczyć się łapać myśli i mieć łapkę na muchy, tylko chodzi o tą sytuację: gdy państwo pomyślicie, żeby wolniej myśleć, co się w was dzieje? Uruchamia się pewnego rodzaju niestandardowa uwaga, uwaga która zaczyna w was istnieć, dlatego że ją obudziliście, tą uwagę, która w naturalny sposób nie jest budzona. Ludzie głównie w szkole uczeni są: szybciej myśl, no myśl, no szybciej człowieku! Co tak wolno myślisz?

Ale w aspekcie duchowym jest całkowicie inaczej, wolniej myśleć oznacza uruchomienie pewnej uwagi, która nie jest zauważalna i nie jest aktywowana w codziennym życiu. W ludziach jest ogromna ilość procesów, które są w nich niepotrzebne, myślą o wielu sprawach, które gdzieś wewnątrz ich dręczą; ale one są w tym momencie niepotrzebne, one nie powinny w ogóle istnieć. I dlatego gdy myślą aby wolniej myśleć uruchamia się w nich inny aspekt, który w naturalny sposób nie jest uruchamiany, on w naturalny sposób nie istnieje, on nie jest pobudzany. A wystarczy, że

pomyślimy o tym żeby wolniej myśleć i nasza uwaga się wyostreza, jesteśmy bardziej dla tej chwili, jesteśmy bardziej dla dzieła, jesteśmy bardziej świadomi tego co robimy, tylko dlatego że wolniej myślimy.

Dlatego jest podobieństwo do komputera, gdy wyłączyliśmy ogromną ilość procesów - na 120 procesów, wyłączyliśmy 100 procesów, a 20 jest całkowicie wystarczające żeby normalnie funkcjonował ten komputer. I tym momencie gdy wyłączamy te procesy, przez to że myślimy żeby wolniej myśleć, to ten aspekt skupia się na naszej naturze Boskiej, dlaczego? Bo tylko wtedy możemy zwolnić swoje myśli, dlaczego?

Dlatego, że to tylko zaświadcza o tej sytuacji...Tak jak powiedziałem: w głębinach widzę istotę, widzę ją, jestem obok i zdaję sobie sprawę, że mam władzę nad tymi istotami. I gdy proszę Boga one nie chcą nic zrobić, ale one się rozpadają, one się rozplywają jak mgła, znikają, one przestają istnieć, one są potężną mocą i jakby rozmyły się w powietrzu, przestały istnieć. Stwarzają jakiś opór, ale ten opór jest iluzoryczny i one się rozplywają jak mgła. Ciekawa sytuacja, gdy odrywają się od tej natury, tej pięknej córki ziemskiej, czyli tego ciała w tej chwili poniżonego, ale ono jest poniżone tylko, a nie zabite, czy unicestwione, ono jest tylko poniżone. Więc one czerpią z tego ciała energię dla siebie i w tym momencie, kiedy one są oderwane od tej energii, się rozpadają, bo one nie mają swojego istnienia, one nie mają swojego bytu, one nie istnieją. I dlatego, gdy są oderwane od tego stanu ciała poniżonego, które jest ciałem chwalebnym ostatecznie, to w tym momencie tracąc energię swojego istnienia się rozpadają, one jak mgła się rozwiewają. O czym jest napisane w Ks. Mądrości: że zły człowiek i jego intencje, gdy przychodzi Bóg rozplywają się jak mgła, znikają, nie ma ich.

I dlatego gdy poprosiłem Ducha Świętego i z mocą potęgi nadanej przez Boga, synostwa Bożego, wstawiłem się za nią, czyli obroniłem ją, o tak mogę powiedzieć, to wtedy one się odsunęły. Ale odsunięcie skutkowało, że one zaczęły się rozplywać, zniknęły jak mgła, dlatego że nie miały własnego życia, nie miały własnego istnienia, pasły się na żywocie tej istoty i gdy nie miały dostępu się rozpadały.

I dlatego pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia, gdy człowiek w tym trwa, to nieustannie utrzymuje w istnieniu to zło; jednym słowem, ono nie może istnieć, gdy jest odłączone od bazy ładującej, od tej bazy zasilającej. Kiedy jest oddzielone przestaje istnieć, nie ma, ponieważ znika zasilanie, nie mają baterii, są tylko na rzeczywistym zasilaniu, a to jest bateria. A człowiek pod tym wszystkim istnieje w taki sposób, że tamte formy przez to, że korzystają z tej mocy wykorzystują możliwość, przez nią wpływania na człowieka z powodu czwartego wymiaru, i wdzierają się w intencje, w cele, w sens. I te intencje, sens i cel który tam się pojawia, on jest przyczyną ich odkryć, pamięci, zrozumienia, przebudzenia, rozbłysku jakiejś świadomości. I człowiek w tym momencie postępuje wedle tych rzeczy, jakoby to jest jego pamięć; ale nie, to są specyficzne wpływy na niego, aby on nie dostrzegł działania zewnętrznego, ale żeby myślał, że to jest tylko i wyłącznie jego osobiste działanie.

Kiedyś oglądałem taki program w telewizji, że polem magnetycznym wpływano na pewne przestrzenie mózgu. Kiedyś o tym rozmawialiśmy, jakieś tam 5 lat temu może. I przed człowiekiem badanym leżały przedmioty. Przedmioty: piłka, albo coś innego, miał wybór między jednym, a drugim. Nie pamiętam dokładnie jak to było, on nie wie gdzie jest ten przyrząd, który mu tam dotyka, tym magnesem tej głowy, on nie wie, bo to jest z odległości takiej, że on tego nie odczuwa. I kazano mu wziąć piłkę, obok leży pomarańcza, albo jakiś inny przedmiot. Kazano mu wziąć to. Ale zmieniono położenie tego urządzenia tak, żeby on wziął jednak tą drugą rzecz. Zmieniono. I on nie wziął tej piłki i wziął to drugie. I mówią do niego: Widzisz, wziąłeś zamiast piłki wziąłeś tą drugą rzecz; bo magnes przyłożyliśmy Ci do innej półkuli.

- No, ależ skąd, to była moja suwerenna decyzja, ja zdecydowałem o tym, że nie chcę wziąć teraz piłki, chcę wziąć to. Ale oni wiedzieli, że to nie była jego suwerenna decyzja, dlatego tak postąpił, dlatego że oni zmienili punkt naświetlania tymi promieniami magnetycznymi i zmienił decyzję. Ale w jego mniemaniu był tak silnie on spojony z tożsamością swoją i decyzją, że on decyduje sam o sobie i nie może być innej sytuacji, ponieważ może stracić poczucie bezpieczeństwa. Więc mimo że to stało się i tak z punktu

widzenia tego urządzenia, to w jego głowie w dalszym ciągu powstawała sytuacja: nie, pomyślałem chwilę wcześniej o tym, żeby to zrobić i to nie była przyczyna tego urządzenia.

Czyli, tak bardzo wielka walka zła, żeby człowiek nie uświadomił sobie tej sytuacji, że ma jednak nad nim panowanie i że zło traci jednak tożsamość, poczucie bezpieczeństwa i przed tym się broni, wmawiając, że to była jednak suwerenna decyzja, i to jednak nie jest tak.

Iluż to ludzi nie chce znać prawdy, oni chcą pozostać w stanie, który jest poczuciem bezpieczeństwa i nie chcą poznać prawdy, bo prawda niszczy ich poczucie bezpieczeństwa. Oni mogą to usłyszeć, ale nie chcą tego przyjąć za prawdę, ponieważ muszą zburzyć w sobie jakąś starą strukturę, która w tej chwili im pasuje, w tej chwili ich umysł jest bezpieczny, oni są bezpieczni. Ale kim są oni? To nie jest człowiek Boży; to myśli które zbudowały strukturę panującą nad tym człowiekiem i mówią, że to jest ich osobowość, ich tożsamość.

Dlatego widziałem tą istotę, która była wewnątrz czysta, była odizolowana, że tak mogę powiedzieć, ona tak wyglądała jakby była w takim szklanym odizolowaniu, że te wpływy były tam na zewnątrz, ale jej nie dotyczyły, ona zawsze zostawała czysta. Ona zawsze zostawała czysta tylko te wpływy czerpały z jej pola energetycznego, o tak mogę to ogólnie powiedzieć i żywiły się i powstawały eggregory, myślokształty, żywiły się; te demony potrzebowały tych myślokształtów, tych eggregatorów i innych rzeczy, bo one karmiły się tym pośrednikiem, którego człowiek akceptował. Dlaczego akceptował? Bo to były jego myśli; myślał że to są jego struktury.

I dlatego gdy człowiek wolniej myśli, czyli myśli żeby wolniej myśleć, to uruchamia się u człowieka struktura, która codziennie nie jest aktywna, a właściwie bardzo rzadko ją człowiek aktywuje, dlatego że ten świat nie pozwala mu tej struktury aktywować, dlatego że dzieje się tak niezmiernie dużo w jego życiu, coraz więcej, coraz więcej, w ciągu chwili dzieje się jeszcze więcej.

Kiedyś ja jak chodziłem do szkoły, uczyłem się słupków. To było 55 lat temu, miałem 8 lat i uczyłem się słupków w pierwszej klasie. Ale dzisiaj dzieci w szkole już nie uczą się słupków, już uczą się tego czego ja uczyłem

się w piątej, szóstej klasie. Już uczą się zaawansowanej matematyki prawie, już czego innego całkowicie; już dzisiaj rodzice nie potrafią pomóc dzieciom tak za bardzo, bo te dzieci wyprzedziły już po prostu tych rodziców.

I dlatego mówię o tej sytuacji, że kiedyś było wolniejsze myślenie. A dzisiaj aby człowiek nie mógł sięgnąć do Boskiej natury, to jest to szemranie rogu, róg szemrze i wszystko widzi, na tym rogu było tysiące oczu, wyrósł róg który miał tysiące oczu i nieustannie szemrał. Czyli jest to ta właśnie siła algorytmiczna, która nieustannie obserwuje wszystko.

Ale musimy pamiętać o tym, że maszyna nigdy nie będzie miała duszy, dlatego że dusza jest naturą Boską, a nie wynikającą z ilości informacji i wiedzy. I tu jest straszna pomyłka. I dlatego dzisiejsi ludzie i wszystkie te maszyny, o tak mogę powiedzieć, dowiadują się, że są całkowicie innym bytem, i nigdy nie są w stanie dorównać człowiekowi, bo to jest niemożliwe. I dlatego skupiły się nie na dorównywaniu człowiekowi, tylko go okłamywaniu i oszukiwaniu, ogłupianiu, ponieważ nigdy nie są w stanie mu dorównać, więc chcą go oszukać, okłamać, ogłupić, skierować na niewłaściwą drogę.

Czyli jak to mówił hagiograf: „Hagiograf poucza tu dzisiaj, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Według etymologii grecka nazwa „diabeł” oznacza tego, kto stara się wywracać porządek ustanowiony przez Boga w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet fizycznym. Diabeł to także ten, kto się sprzeciwia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka”.

Więc tutaj idealnie jesteśmy wpisani właśnie w dzisiejszy algorytm. Algorytm właśnie to ma na myśli, aby ostatecznie uczynić człowieka istotą zdolną być kompatybilną, czyli być kompatybilną z dzisiejszym algorytmem. Czyli wykorzystuje umysł do tego, aby stał się algorytmem, nauczył się myślenia algorytmicznego, ponieważ mózg człowieka jest w stanie wejść w przestrzeń algorytmiczną, tylko że jest to tak naprawdę ułamek ułamków jego zdolności. Bo dzisiaj nawet komputery kwantowe nie są w stanie w

żaden sposób dorównać mózgowi człowieka. I dlatego skierowanie ku algorytmom jest to wprowadzenie tak naprawdę natury podświadomej do funkcji świadomej, aby ta funkcja podświadoma stała się świadoma i żeby w ten sposób wyszła na powierzchnię, i funkcja podświadoma stała się świadoma i mogła się „szarogęsić”. Czyli wyrwanie drzwi, które Bóg zamknął w otchłani, aby wyszły, wylazły, te wszystkie szarańcze i żeby zaczęły w tym świecie się „szarogęsić”.

I tu jest ta przestrzeń, która służy ku temu, aby człowiek swoją naturę podświadomą uczynił na przestrzeni świadomej, przestrzenią jego naturalnego działania, czyli tak naprawdę dał wolną drogę demonom, upadłym aniołom i wszystkim tym, którzy zostali w otchłani zamknięci, aby mogli sobie funkcjonować w tej chwili.

Ale znowu jest sytuacja bardzo ciekawa, że o tym wie Bóg i to nie odbiega od planów Bożych. Bóg powiedział, że szatan zostanie uwolniony na krótki czas. A szatan mówi: Uwolniłem się, wyprowadziłem Boga w pole. A Bóg mówi: Tutaj nic się nie udało, to wszystko się dzieje i tak po to, aby ukazały się zamiary serc wielu, żeby tak naprawdę wyszło na jaw - kto jest kto, komu to na rękę, że to wylazło, a komu nie. Synowie Boży sobie z tym poradzą, ale świat nie, świat to pochłonie i zeżre.

I tu jesteśmy w tej sytuacji, że gdy mamy świadomość wolniejszego myślenia - i teraz powracam do tej istoty - gdy wolniej myślimy, to zauważamy tą sytuację, że wolniejsze myślenie nie jest sytuacją tą, że to myśli wolniej ta istota. Ta istota nie myśli, ona tam istnieje, dlatego Bóg Ojciec posyła synów Bożych. Proszę zauważyć, dał synów Bożych, czyli dwustu aniołów aby byli jej natchnieniem, mocą, prawdą i utrzymywali w zdolności dzieło, które zostało w niej zaszczepione. A oni mieli tylko utrzymywać tą zdolność, aby ta zdolność w dalszym ciągu trwała, czyli dawanie życia wszelkiemu stworzeniu, czyli wznoszenie materii ku wyższej naturze doskonałości. Więc ona ma to w sobie. I tutaj demony zobaczyły w tym, że ona ma to dawanie życia, jeśli się kto inny dobierze do tej sytuacji, to będzie umacniało inną przestrzeń, czyli iluzję, złudzenie i ułudę będzie wprowadzało w rzeczywistość. A aniołowie wszystko robili, zostali tam

stworzeni, aby się to nie stało. I dzisiaj synowie Boży ponownie przychodzą i są aniołami. A są aniołami, bo jest napisane w Ew. św. Łukasza rozdz.20:

*35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.*

Więc jesteśmy wszyscy uczestnikami zmartwychwstania, tylko nie wszyscy chcą być tymi uczestnikami, ponieważ kościół śmierci powstał po to, aby tak się nie działo. Aby człowiek chwałę Chrystusa, czyli odkupienie Chrystusa, dar i łaskę traktował jako pychę; jeśli ktoś się z tym łączy i uznaje się bezgrzesznym to straszna pycha. Ale to co dla innych jest pychą dla nas jest pokorą, ponieważ pokorą jest przymnażanie chwały Jezusowi Chrystusowi za Dzieło i czyn który dokonał, i uwolnił nas i Jemu to dziękujemy.

Jak już to było powiedziane wcześniej, że jeżeli np. jedzie człowiek autostradą i patrzy - przed chwilą się rozbił samochód, jest prawie całkowicie zmiażdżony, leje się paliwo, już się tam pojawia płomień. I za kilkanaście sekund wybuchnie. Ten człowiek, który jedzie nie daje gazu, tylko zatrzymuje się, otwiera drzwi, bez zastanowienia się wybiega, biegnie do drzwi, wrywa te drzwi z siłą tytana, wyciąga tego człowieka. Odciąga od tej sytuacji zagrożenia. Samochód wybuchu, ale nie rani ani jednego, ani drugiego. I ten człowiek, który został uratowany, nie pyta się go: jakie masz wykształcenie, abym zgodnie z twoim wykształceniem mógł tobie podziękować? Jaka jest twoja stopa społeczna? Jaki poziom? Czy jesteś może profesorem? A może jesteś tam chłopem od pługą oderwanym przed chwilą? Bo dzisiaj nie można rozpoznać, bo jeden i drugi jeździ wypasionymi furami.

Dlatego powiedziałem tutaj o tej sytuacji - tamten nie zadaje takiego pytania: jaki jest twoja stopa społeczna? Jesteś profesorem, może nie? Bo ja chcę podziękować tobie. I twoje intencje: czy wyciągnąłeś mnie po to, żeby zarobić, żeby mnie uratować i może mieć z tego jakieś dochody, a może jakieś inne rzeczy? Nie, takich sytuacji nie ma, tam jest reakcja serca, znikają wszystkie przynależności świata, jest to odruch człowieka względem człowieka i znika wszelka relacja społeczna, jest człowiek

ratujący człowieka. I oni zostają przyjaciółmi, dlatego że uratował mu życie, nie bacząc na to czy jest profesorem, politykiem, albo jeszcze kimś innym, rolnikiem, nie ma znaczenia, bo w tym momencie jest człowiek, który ginie w jednej chwili. Dlatego znikają te wszystkie rzeczy, to jest odruch serca i człowiek jest zdolny do tego odruchu serca.

Czyli proszę zauważyć, rzecz bardzo istotną, porzucił wszystkie stany swojej przynależności do społecznego jakiegoś tam stanu, ale co się stało? Nie umarł, z tego powodu nie umarł. Ale gdy dzisiejszemu człowiekowi się powie: Przestań myśleć, że tym jesteś, porzuć, nie bądź do tego przywiązany i nie trzymaj się tego. A on myśli że jak zostawi to, to umrze, przestanie istnieć, będzie nikim. Ale w tym momencie kiedy to się stało nie umarł, był człowiekiem który wyrwał się z władzy tego świata i nie poniósł szkody. Czyli był zdolny, zobaczył że się z nim nic nie stało i zyskał przyjaciela i zobaczył że jest zdolny do takich czynów. I mimo że porzucił osobowość tego świata, nie przyniosło to mu śmierci.

Ten świat funkcjonuje w taki sposób: No, on to zrobił, to żeby go przywrócić do tej tożsamości to musimy go nagrodzić; nagroda, nagroda, nagroda, nagroda, aby go przywrócić do tej tożsamości tego świata, że jest przez ten świat ponownie wciągnięty i już na innych zasadach. Ale to jest sytuacja związana, że świat chce trzymać takiego człowieka, żeby nie ukazać, że jest droga jednak wyjścia.

I tutaj odzwierciedla się ta sytuacja, że wolniejsze myślenie, gdzie wolniej myślimy: muszę wolniej myśleć; albo: wolniej myśl człowieku. I człowiek nie myśli o tym, jak ma to zrobić, tylko to robi. To jest dosyć ciekawa sytuacja, on to robi – wolniej myśli. I zauważa że zaczyna się uspokajać, zaczyna czuć w sobie ciszę, wyłączają się w nim niepotrzebne procesy, dlatego bo on w ogóle nie ma myśli. I proszę zauważyć ciekawą sytuację, że gdy jest człowiek na poziomie, kiedy w dalszym ciągu myśli, że to są jego myśli, że musi zwalczać swoje myśli, to jest w dalszym ciągu na poziomie ego, na poziomie tożsamości demonicznej i tej egoistycznej. Ale kiedy zaczyna wolniej myśleć, czyli: człowieku, myśl wolniej; on zaczyna myśleć wolniej i uświadamia sobie, że on jest człowiekiem tak naprawdę bezmyślnym. „Bezmyślnym” w tym świecie ma troszeczkę inne znaczenie;

ale bezmyślnym, czyli nie mającym myśli, ale on te wszystkie myśli odczuwa. On te wszystkie myśli czuje i one chcą dawać mu tożsamość.

Dlatego ówcześni synowie Boży byli właściwymi myślami pięknej córki ziemskiej, oni dbali o to żeby ona realizowała plan Boży, bo oni też mieli plan Boży, w tym samym planie Bożym oni istnieli. Ale oni ten plan Boży porzucili, a ona została samotna, nie tylko samotna ale przez tych samych, którzy mieli bronić tego planu i bronić realizacji, oni sami przyczynili się w niej do porzucenia go i żeby ona stosowała inny plan, plan ducha mocarstwa powietrza, którym też zostali skażeni upadli aniołowie.

Jest to dokładnie to, o czym powiedział św. Jakub 1: 12 *Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują.* 13 *Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi.* 14 *To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci.* 15 *Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.* I dlatego jest powiedziane: 16 *Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani!* 17 *Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności.* 18 *Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.*

Czyli: 15 *Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.* Czyli - pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, to są te trzy elementy które są tutaj ukazane. I dlatego my synowie Boży, co robimy? Z mocy Bożej, ufając tylko Bogu przywracamy ponowny porządek pięknej córce ziemskiej, czyli ciału poniżonemu, aby ono powróciło do swego dzieła, bo ono to dzieło ma, a dlaczego ma to dzieło?

Bo ten świat który jest iluzją istnieje, a dlatego istnieje, bo ona ma moc, to z jej mocy ten świat istnieje. Ale kiedy zostanie skierowana jej moc w kierunku Bożej tajemnicy objawionej w synach Bożych, to wtedy tamten świat zacznie się rozpadać, ponieważ myśli zostaną wyłączone. Czyli dostęp sił ciemności do tych myśli nie będzie już istniał, dlatego że synowie Boży tworzą wokół niej potężną siłę jakoby aury, pola Boskiego niedostępnego.

To tak jak chrześcijanie którzy uważają, że bezgrzeszność jest pychą, wytworzyli wokół siebie pole, które jest niedostępne dla Boga. Ale ono jest dostępne oczywiście, ale w czasie wyznaczonym, a ten czas wyznaczony

właśnie przychodzi. Czyli ludzie muszą poznać swój problem bez względu na to czy chcą, czy nie chcą, ponieważ Słońce duchowe przenika tą zasłonę, ono dociera i oświeca wewnętrzną naturę, i to się dzieje. To tak jak wcześniejsi Izraelici za czasów Jakuba i wcześniej, uważali że noszą te czapeczki na głowie, to Bóg ich nie widzi, bo chcą zasłonić się przed Bogiem.

Ale Jakub doświadczył tą sytuację, że jednak widział i że jednak to się stało. Ks. Rdz rozdz.28 jest napisane o tym, jak Jakub był na wzgórzu świątynnym (kiedy jeszcze go nie było) i poznał Boga. I się strasznie wystraszył potęgi Boga tak bardzo, że był przerażony aż do szpiku kości, bo wiedział że jest Bóg i Bóg go widzi takim jakim on jest i on nie mógł tego znieść. I dopiero kiedy zgodził się całkowicie z Bogiem być takim jakim Bóg go stworzył, wtedy ustąpił u niego lęk i zaczął czynić to co Bóg od niego chciał; i zaczęło się wszystko dziać dobrze. I wtedy połał kamień na którym leżał oliwą i nazwał to miejsce Betel – Dom Boga i tu zaczęła się ta przemiana. I tam jest w tej chwili wzgórze świątynne, o które trzy religie nieustannie walczą, aby je osiąść, aby do nich należało. Islam, chrześcijaństwo i judaizm walczą, aby to należało do nich; jest to wzgórze świątynne.

I wracamy właśnie do tej tajemnicy, gdzie synowie Boży roztaczają ponownie opiekę nad piękną córką ziemską, nad ciałem poniżonym, które jest poniżone przez upadłych aniołów, ale ponownie przywracane jest ku ciału chwalebnemu, ku chwale, aby stało się chwalebnym, a to jest to rzeczywiste ciało nasze. Bo to cały czas to nasze ciało jest.

Czyli mogę powiedzieć taką sytuację, że każdy człowiek który żyje na Ziemi, w dalszym ciągu ma w sobie piękną córkę ziemską, to ciało poniżone i jego życie podlega nieustannie jej mocy. A wygląda tak dlatego, ponieważ tego nie przerywa, ponieważ nie zstępuje, nie słucha Boga i nie jest tą mocą, która roztacza wokół ciała chwalebnego moc chwały, aby przywrócić do ciała chwalebnego. I w tym momencie to ciało chwalebne staje się rzeczywistym naszym ciałem chwalebnym i porzucone są myśli ludzkie, intencje ludzkie i wszystko to co ziemskie jest porzucone, a objawiamy się na tej Ziemi w pełni człowiekiem światłości.

I dlatego Jezus Chrystus powiedział o ciele, człowieku światłości: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały*. A światłość istnieje dlatego, że syn Boży jest światłością, syn Boży zstępuje do głębin, On jest światłością i dlatego człowiek światłości jest światłością, to on oświeca świat cały. I dalej ten werset brzmi: *Gdy nie istnieje światłość w człowieku światłości, jest ciemność*. Czyli nie chodzi o to, że człowiek światłości przestaje istnieć, tylko jest ciemnością. Ale kiedy staje się światłością, syn Boży zstępuje do głębin i pięknej córce ziemskiej, czyli ciała poniżonemu przywraca dawną doskonałą naturę, to to się staje jego naturą, a dlaczego?

Powiem państwu, to nie jest taka sytuacja, że ktoś np. nagle stał się doskonały. To jest sytuacja taka, powiedzmy że tak mogę powiedzieć: jest człowiek który poszedł do szkoły podstawowej, szkołę podstawową przebrnął i poszedł do średniej szkoły, potem studia, później następne aplikacje i stał się profesorem całkowicie zwyczajnym. I w ten sposób kłaniają mu się, ale nie dlatego, że nie wiadomo skąd on się tam znalazł, on tam jest dlatego, ponieważ przeszedł tą całą drogę i zasłużył na to.

Więc synowie Boży to są ci, którzy wybierają Boga, którzy pokonują siły tego świata, pokonują wszystkie zabiegi tego świata, pokonują jego natarczywość, jego przebiegłość, jego chytryść, pokonują inteligencję emocjonalną, wiedząc że ona nie jest żadną inteligencją tylko przebiegłością i chytryścią. I docierają do świadomości pięknej córki ziemskiej, bo są już synami Bożymi. A gdy są synami Bożymi docierają do tej głębi i budzą ją wewnątrz, więc nic dziwnego, że stają się nieśmiertelni i są jasnością i to jest ich ciało. Ponieważ dotarli tam, porzucając wszystko wcześniej, a w tej chwili ona się przyobleka w nich, a oni w nią, stają się jedną istotą, jej cele i jego cele są jednym celem. Oni uruchamiają dzieło prawdy, oni mają w sobie dzieło prawdy, a ona to dzieło uruchamia. Ona bez nich nie może tego dzieła uruchomić, mimo że w niej to dzieło istnieje, ta moc istnieje, ale w nich istnieje tajemnica i pamięć.

I gdy zstępuje do głębin; to tak jak upadli aniołowie pasą ją złymi myślami, aby te złe myśli kształtowały dzisiejszy świat. A gdy synowie Boży zstępują do głębin i to oni są nadrzędną mocą. A ustępują, jak już było to dzisiaj powiedziane, gdy synowie Boży z mocy Bożej rozkażą tym złym się

odsunąć, to tamte siły nie mogą temu się sprzeciwić, one padają, gną się i upadają, i znikają jak mgła. Rozpływają się jak dym, dosłownie, widziałem jak to się dzieje. Rozpływają się, dlatego że nie mają już tego co utrzymuje ich formę, utrzymuje ich istnienie, one przestają istnieć; ponieważ one istnieją tylko dlatego, że występuje tutaj pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia. One wykorzystują, że tak powiem, bezpańskość jej, oni stają się jej panami.

A kiedy przychodzi prawdziwy władca, czyli Syn Boży, czyli Chrystus przychodzi i przychodzi w synach Bożych, to wtedy ona otrzymuje ponownie przebudzenie do życia. Ona przywrócona jest mocą Bożą do chwały prawdziwej, doskonałości prawdziwej i w ten sposób znika ten problem, ona zaczyna realizować prawdę Bożą. Ale synowie Boży nie są tam dlatego, że nie wiedzą co to się stało, kim jesteśmy, po co tu jesteśmy, dlaczego tu jesteśmy. Nie, oni są tam dlatego, ponieważ uwierzyli Chrystusowi Panu i nie uważają za pychę to że są bezgrzeszni, święci, doskonali i niewinni, bo jest to ich nowa natura dana przez Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego; i oni przymnażają Jezusowi Chrystusowi chwały za to, że to uczynił, bo to On to uczynił, w żaden sposób to oni nie mówią o sobie, że to jest ich dzieło.

Bo dzisiejszy kościół śmierci mówiąc, że jest to pycha, skłania człowieka do tego, żeby człowiek myślał: To jest moja sprawa, moja praca, moja robota, to ja sam to zrobiłem. - Jak ty mogłeś pomyśleć, że ty sam się z grzechu uwolniłeś, że ty jesteś święty, doskonały, niewinny? To tylko może zrobić adwokat diabła, może cię uznać za świętego. On już ci dokładnie sprawdzi te twoje żywoty, czy ty tam zasłużyłeś czasem.

Proszę państwa, to takie nabrało kręgi szerokie zła, gdzie Chrystus jest wypychany wszystkimi możliwymi przestrzeniami, aby nie zaistniał, bo to On jest przyczyną świętości, a nie postawa człowieka. A Watykan i kościół śmierci przedstawia tą sytuację, że świętym człowiek jest dlatego, ponieważ nie rozpoznano w nim grzechów jego ciała, grzechy jego ciała zostały ukryte tak bardzo, nie robił niczego złego.

Ale to przecież święty jest dlatego, że to Chrystus go odkupił i tu jest chwała. A dzisiaj się tą chwałą gani, jest to pycha, straszna pycha jeśli ktoś

powie: jestem bez grzechu, jestem święty, niewinny i doskonały - ale takim jest z powodu mocy Chrystusa, a to mówi dlatego, bo przymnaża Chrystusowi chwały. A w dzisiejszym świecie przymnażanie chwały Chrystusowi jest pychą. Nie można tego robić, to jest karalne w kościele grzeszników, karalne, bo to zagraża mieniu kościoła śmierci, zagraża istnieniu właśnie tego kościoła śmierci, kościoła grzechu.

Bo Chrystus Pan jest Tym, który ten świat uwolnił od grzechu. A 1600 lat istnieje ten kościół śmierci, więc już dosyć, ponieważ do tych sześciu stągwi nalano wody, a Chrystus przyszedł i je oczyścił, i ludzie już piją wino w zadziwieniu jak to się stało. Dlatego, że to On jest Tym, który ten cud dokonał, że te stągwie nie są stągwiami do oczyszczeń tylko do objawienia chwały.

Jak to pytają się faryzeusze: Dlaczego ten człowiek jest niewidomy? Czy to jego ojciec zgrzeszył, czy może matka zgrzeszyła? A Chrystus mówi: Ani ojciec, ani matka, to się stało dlatego, abyście dzisiaj zobaczyli moc Boga, która się na nim objawia, po to.

I dlatego tutaj ludzie chcą widzieć zrozumianą konsekwencję, kolejność wydarzeń - ojciec, matka, dziad, pradziad. Ale tutaj dzieje się moc Boża i dlatego tutaj jesteśmy wolni od grzechów, bo na nas objawiła się łaska. Jesteśmy wolni od grzechów, ponieważ na nas objawiła się moc Boża i miłosierdzie Boga i Chrystusa Pana, i Ducha Świętego, dlatego jesteśmy święci, niewinni, bezgrzeszni. I dlatego Jego chwalimy, ponieważ mamy za co, bo to nie jest nasza umiejętność, to jest Jego moc, która nas wyzwoliła.

Chrześcijanie dzisiejsi, ci z kościoła śmierci uznają to za pychę, a w ten sposób uznają, że wolność od grzechu jest samodzielnym działaniem każdego człowieka i nie może być dana z zewnątrz, co jest odgórnym wyrzekaniem się odkupienia Chrystusowego nie słowem, ale czynem, który to czyn zaświadcza o złu. O czym mówi jedna z Ewangelii: On powiedział że pójdzie, a nie poszedł, a drugi powiedział że nie pójdzie, a poszedł; który to wypełnił wolę ojca? - No ten który powiedział, że nie pójdzie, ale jednak zrobił. Więc czyn świadczy nie słowo, słowo jeśli nie zostanie wprowadzone w czyn nie jest ważne, bo czyn je zmazuje.

## Część 4

Tutaj sytuacja jest bardzo prosta, gdy jesteśmy w głębinach. Wszyscy jesteśmy w głębinach bez względu na to czy człowiek chce, czy nie chce, ponieważ słońce duchowe świeci i oświeśla wewnętrzną naturę człowieka, tą od zawsze prawdziwą i naszą, czyli Boską część otwiera. Ale ta Boska część stała się po prostu pokiereszowana, zaczęła myśleć w sposób odwrotny, jest pod wpływem potrzeb demonicznych. Ponieważ ona nie ma, ta natura ciała poniżonego, ona nie ma samodzielnego swojego istnienia, ona ma istnienie spójne i wspólne z synami Bożymi.

W tej chwili występuje taka sytuacja, że synami Bożymi którzy nad nią panują są upadli aniołowie, dlatego że to nie zostało zatrzymane, nie zostało z nich zdjęte. Proszę zauważyć 4 tys. lat wedle Biblii, wedle Pisma, człowiek który został przez Boga stworzony 4 tys. lat był w grzechu pod wpływem Adama, i dlatego że nikt nie zdjął tej władzy z Adama. Ponieważ Bóg tą władzę na Adamie położył jako praojcu ludzkości, on zgrzeszył i za sobą pociągnął wszystko co było w Raju i drzewa, zwierzęta i wszystko. Jedno drzewo tylko zostało z liśćmi, czyli drzewo figowe, którym okryli się Adam i Ewa.

I tutaj właśnie to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ nie wiem czy państwo kiedyś jedli figi z drzewa. Kiedy zerwiemy tą figę z drzewa i ją przekroimy to wygląda jak ciało, jak tkanka, taka czerwona jak tkanka ciała, jak rozcięta rana, ona tak wygląda. Suszone figi mają takie pesteczki w środku, dlatego się mówi, że figa z makiem oznacza to, że wysuszona w środku, miąższu nie ma, mak sam został, takie pesteczki maluteńkie.

I tutaj odzwierciedla to tą sytuację, że grzech spowodował tą sytuację, że człowiek zjednoczył się z naturą cielesną, stał się uwięziony w tej naturze. I dlatego drzewo figowe nie straciło liści i stało się żywym drzewem, czyli w nim uwięziony został, ponieważ

poddał się słowu diabła, szatana i dlatego porzucił Słowo Boże, a zaczął żyć inaczej i to jest bardzo złe.

I tutaj Jezus Chrystus po 4 tys. lat jak to było powiedziane w Piśmie Świętym w wyznaczonym czasie, to jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.5:

*6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.*

Co to znaczy – byliśmy bezsilni, św. Paweł mówi: *gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni*. Ale dzisiejszy człowiek na świecie w dalszym ciągu uważa się za bezsilnego, w dalszym ciągu nie może nic zrobić, w dalszym ciągu uważa się za bezsilnego, zastanawia się dlaczego Bóg nie działa. Ale Bóg uczynił go istotą panującą nad Ziemią i nie uczynił go bezsilnym. A cały czas mówi: Dlaczego Bóg pozwala w taki sposób, czyż nie wie, że my jesteśmy bezsilnymi i nie możemy nic zrobić z tą sytuacją, dlaczego On każe nam być udręczonym przez wojnę, przez utrapienia, przez inne rzeczy, przez kuszenia itd...

A jest powiedziane: On nie uczynił was bezsilnymi, wydobyl was z bezsilności, nie jesteście już poddani temu wpływowi. A jeśli uważacie, że jesteście bezsilni, to bezsilni jesteście z własnego wyboru, ponieważ nie poddaliście się wyborowi, który został już dany przez Boga. I to, o czym w tej chwili rozmawiamy, jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.6:

*6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

Umarł, oznacza uwierzył Chrystusowi i przez wiarę ma Jego Ducha. To nie chodzi o upodobnienie się, to upodobnienie się tylko może być przez ducha ego, ale to jest Duch Chrystusa. Duch Chrystusa przychodzi i usuwa ducha ego, duch ego przestaje istnieć. I nie może to być upodobnienie, tylko po prostu staje się nowym człowiekiem. I

dlatego: *Nie ja już żyję, ale żyje we mnie Jezus Chrystus* - mówi św. Paweł.

I dalej: *8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy.* Czyli jak uwierzyliśmy, że umarł tak wierzymy że żyć będziemy. Czyli jeśli ktoś nie wierzy, że umarł - to też nie wierzy, że żyć będzie.

*8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

I to jest taka prosta sytuacja, ludzie z jednej strony to słyszą, ale z drugiej strony trzymają się całkowicie innych wytycznych, wytycznych które są wytycznymi kłamliwymi, czyli emocjonalnego przywiązania do niezmienności grzechu i demonicznych sił, czyli bezsilność.

I dalej jest napisane: *12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.*

Czyli mówi w taki sposób, że grzech istnieje w ciele, ale nie macie jego słuchać, bo pomrzecie. Czyli: *12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.* Czyli nie może w tym ciele królować grzech, jeśli wy jesteście świętymi i nie jesteście bezsilnymi, ale możecie to ciało wprowadzić na nową przestrzeń życia. Nie pozwalajcie temu ciału żyć w taki sposób, że ulegacie pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia i ciągle to was dręczy. Jezus Chrystus mówi przez św. Jana: *Porzućcie pożądliwość w Niebie jej nie ma, synowie Boży jej nie mają.*

*13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę*

*Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.*

Czyli mówi tutaj św. Paweł: *6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.*

Czyli nie jesteśmy już bezsilni. A to, że ludzie uważają się za bezsilnych; zauważcie państwo w internecie i gdzieś indziej słyszycie: Dlaczego Bóg na to pozwala, dlaczego Bóg nie działa, dlaczego Bóg nie interweniuje, dlaczego Bóg pozwala nam tym bezsilnym takim trwać w sytuacji? Czyli zło napędza człowieka, aby być wrogiem względem Boga, bo Bóg nie działa. Jak to nie działa? Nie uczynił człowieka bezsilnym, uczynił człowieka zdolnym do panowania nad tą Ziemią; a że tego nie robi, to jest sam sobie winien, ponieważ pozwolił grzechowi królować w tym grzesznym ciele. A nie jesteśmy po to, aby ono królowało, od samego początku, tylko żeby przestał królować grzech w ciele, bo ciało jest przeznaczone do chwały Bożej. A królowanie grzechu w ciele jest to wynikiem braku synów Bożych, dlatego że człowiek uznaje się za bezsilnego.

A kościół śmierci mówi w taki sposób, że człowiek jest słaby i bezsilny, dlatego może grzeszyć, a Bóg nieustannie będzie mu te grzechy usuwał, ponieważ człowiek jest słaby i bezsilny. Nie, człowiek nie jest bezsilny, ponieważ jest powiedziane: *gdy jeszcze byli bezsilni. 8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.*

Czyli grzesznicy to są ci, którzy tak z punktu widzenia dzisiejszego świata nie zasługują na nic, ale w oczach Boga tak nie jest, ponieważ Bóg widzi nas żyjącymi duszami doskonałymi, czystymi duszami, bo widzi nas duszami. Człowiek widzi się ciałem i ludzie wydają wyrok o drugim człowieku według ciała, a Chrystus nie. Chrystus widzi dusze czyste i doskonałe, wydobywa je z niecznych sił upadłych aniołów, którzy działają w taki sposób jak nakazuje im duch mocarstwa

powietrza, ponieważ zostali tym skażeni i popadli właśnie w tą nicość, w to zło. Jak to mówi św. Juda:

*6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.*

Czyli tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że Bóg mówi że aniołowie, mimo że uznawali się za potężnych, mocnych i silnych, nie są w stanie wydobyć się ze spętania wiekuistymi więzami. Dla nich są te wiekuiste więzy nie do przebrnięcia i nie do uwolnienia. Zostali po prostu zmiażdżeni tymi wiekuistymi więzami i nie są w stanie się stamtąd wydostać i liczą na człowieka, że człowiek stanie się też grzesznikiem i stanie się tym złem wrogim Bogu.

I tutaj znowu 1 List św. Pawła do Tymoteusza rozdz.2: 5 *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.*

Cały czas mówimy o właściwym czasie. I tutaj jest sytuacja taka, że tak jak Adam 4 tys. lat panował w swoim złu, przez zło panował nad ludzkością, po 4 tys. lat zszedł Chrystus Pan i udaremnił jego działanie, czyli usunął jego działanie przez całkowicie odebranie ludzkości. Odebranie ludzkości, czyli władzę usunął Adama, bo przejął ją. Czyli tak jak Adam jest ego, to Chrystus przychodzi i go wypiera, mocą nadrzędną wypiera go i człowieka bierze pod swoją moc i w Jego mocy człowiek odzyskuje w pełni życie. Bo **sam człowiek tej pełni życia nie odzyska, to musi być Chrystus, musi być Duch Chrystusa**, w którym to dostępujemy jedności z Bogiem i jesteśmy po prawicy Boga.

I tu jest sytuacja taka sama w głębinach, w głębinach jest sytuacja taka, że duch mocarstwa powietrza i upadli aniołowie i demony rządzą piękną córką ziemską do czasu, aż pojawi się ten który udaremni to działanie. A Jezus Chrystus obiecuje udaremnienie tego działania w 1

Liście św. Piotra rozdz.3 werset 18, tytuł jest "Zstąpienie Chrystusa do Otcłani":

*18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu. Czyli poszedł ogłosić tym wszystkim istotom, duszom, które są w głębinach zamkniętych w więzieniu. 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Więc tutaj Jezus Chrystus przez św. Piotra bardzo wyraźnie wskazuje, że tu chodzi o dusze przedpotopowe, zanim powstał potop to nastąpił ten upadek, więc jest to odniesienie do potopu:

*2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały i od 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem».8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.*

Więc tu jest odniesienie właśnie do tamtego czasu, to jest przez pisarza ukazane, że to jest odniesienie do tamtego czasu, do czasów przedpotopowych. Więc tutaj te wszystkie duchy przedpotopowe, a jednocześnie właśnie chodzi o piękne córki ziemskie, które zostały zwiedzone, bo tamci zostali na sąd ukarani, a Chrystus poszedł duchy nieposłuszne uwolnić. Czyli uwolnić piękne córki ziemskie spod wpływu tamtych demonów, bo tamte demony nie zostaną już wydobyte, ponieważ jest napisane w Ks. Izajasza rozdz.26:

*14 Umarli nie ożyją, nie zmartwychwstaną cienie, dlatego że Tyś ich skarał i unicestwił i zatarłeś wszelką o nich pamięć.*

Jak już mówiliśmy, że to w Biblii Wujka jest napisane: że olbrzymowie już nie powstaną, ponieważ zatarł Bóg ich pamięć, całkowicie zatarł; czyli tak jak zatarł grzech, aby każdy kto wierzy w Jezusa Chrystusa jego grzech nie miał na niego wpływu. Czyli chodzi o tą sytuację, zatarcie grzechu polega na tym, że kto wierzy w Chrystusa, grzech nie ma na niego wpływu, ponieważ Chrystus nie pozwala, aby grzech na niego wpływał. Czyli Chrystus jest prawdą, a grzech jest błędem, jest kłamstwem. Więc **nie może działać zło na człowieka, który jest oddany Bogu, ponieważ nie pozwala na to moc Boga.**

Bo tutaj trzeba powiedzieć o jednej rzeczy, Adam jest synem Bożym. Czyli Bóg stwarza człowieka na obraz Boży, stwarza go jako swojego syna i córkę. Czyli stwarza człowieka, na obraz Boży stwarza go. I ten właśnie praojciec sprowadza ludzkość do upadku, ale syn Boży zrodzony z samego Chrystusa, z samego Boga Ojca przychodzi i mając władzę nadrzędną nad Adamem, większą niż Adam, pokonuje władzę Adama. Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że nie może ustąpić władza Adama sama z siebie ot tak sobie, musi przyjść władza wyższa, większa i tą władzą większą jest sam Chrystus zrodzony z samego Boga. Z samego Boga, czysty, współistotny, nie jest tylko stworzony przez Boga na wzór, ale jest z Ojca, z Boga, czysta emanacja samego Boga. I dlatego Syn Boży jest Bogiem, nie jest tylko jak Adam, tylko jest naturą Trójcy, jest równy Bogu.

Dlatego Salome pyta się: Kim jesteś? Wstąpiłeś do mojego łóża i zjadłeś z mojego stołu. Kim jesteś? A Chrystus odpowiada: Powstałem z równego Sobie. A ona mówi: Oto ja służebnica Twoja. A Salome wedle apokryfów to jest matka św. Jana. I tutaj zauważmy tą sytuację, że jednym z odrzuconych elementów z Pisma Świętego jako apokryf, czyli jako niewłaściwe i nieudowodnione, że to jest w ogóle Boskie. Ale jest, jest to, że jest 10 córek Boga: wiara, miłość, łaska,

pokój, nadzieja - to są roztropne; a nieroztropne: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

I Bóg mówi o tych 10 córkach, które wszystkie należą do Boga, jedne trwają w Bogu, a drugie zastanawiają się czy to jest warte. I ówcześni badacze wrzucili to do apokryfów jako nedorzeczne, nieprawdziwe i żeby człowiek w ogóle o tym nie myślał, bo tam nic nie ma żadnej prawdy w tym.

Ale okazuje się, że apokryf ma dwie natury: ukryte lub niewłaściwe. I to akurat należy do ukrytego, bo wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja nie jest czymś zwodzającym, ani poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość. Dzisiejszy świat boi się czego właśnie? Dzisiejszy właśnie świat nie boi się wiary, miłości, łaski, pokoju, nadziei, boi się poznania, mądrości, miłosierdzia, posłuszeństwa i cierpliwości. Boi się, aby moce Boże nie zaistniały tu na Ziemi, gdzie diabeł ma się dobrze, gdy tego nie ma. Niech sobie ludzie wierzą, tylko by tego nie stosowali, żeby tak nie żyli.

I tutaj właśnie synowie Boży zstępują do głębin, ponieważ przyszedł czas; zasada jest bardzo prosta, synowie Boży zstępują do głębin, bo przyszedł czas wolności ciała pohańbionego, przyszedł czas końca ciała poniżonego. I dlatego też Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię w wyznaczonym czasie i synowie Boży też są w wyznaczonym czasie i nie jest to jakieś wymyślane. Tak jak pewien człowiek mówi o tym o czym jest mowa, słuchając wykładów: O ja też mogę to wymyślić, takie rzeczy powymyślane też mogę to wymyślić. Ciekawe dlaczego nie wymyślił tego 20 lat temu, albo 30 lat temu, albo dlaczego ktoś nie wymyślił dawno temu? Bo nie był to czas i nie jest to wymyślane, to są objawienia.

I ciekawą sytuacją jest to, że te objawienia zostały objawione w 40 psalmach, które Bóg Ojciec pozwolił napisać i w tych psalmach jest napisane o władzach duszy. Jest taki psalm o władzach duszy, gdzie Święta Maria Matka Boża kieruje stworzenie ku *Fiat*. Ona jest *Fiat*

stworzenia. - Ty jesteś *Fiat* stworzenia z Synem swoim, Syn Tobie oddaje chwałę, Ty Go kształtujesz i Ty jesteś *Fiat* stworzenia.

I to jest taki dosyć trudny psalm, ale mający bardzo dużą głębię, a jednocześnie te wszystkie psalmy które tam zostały ukazane, jest ich ponad 40, one mają tajemnicę prorocką. Kiedy były pisane nie były rozumiane, ale były głęboko odczuwane z nakazu Bożego i nie ja je odczuwałem. Czyli duch który został dany, czyli tak odbieram, że to jest Henoch, a jednocześnie Eliasza i Daniela, tak to odczuwam bardzo wyraźnie, że oni pisali te psalmy. Ja je rozumiałem całkowicie, wtedy kiedy był ten czas rozumienia, ja je rozumiałem. One powstawały 2 dziennie w 2018 r. mniej więcej w tym czasie powstawały do 2022 r. ale w owym czasie 2018 r. powstawał jeden za drugim, powstało chyba z 30 tych psalmów. I one mają odczuwalną moc, która dla mnie była pojęta jasno, dla mnie było to jasno, proste, tak one muszą brzmieć, taka jest ich siła, prawda, ja je pojmowałem z całej siły, prosto, jasno, bezwzględnie. Ale kiedy zostały one napisane ja już tego nie potrafiłem, już nie umiałem. Ja rozumiem je w dalszym ciągu; ale jakby można powiedzieć, one nie przychodzą, bo zostały już wypowiedziane i ja już nie potrafię ich pisać, ponieważ ja mogę coś próbować, ale czuję że to są moje próby. Ale w owym czasie one wyskakiwały po prostu jeden za drugim i one były, a one wszystkie były prorocstwami, które bardzo głęboką moc miały; a ja nie potrafię tego pisać.

A dzisiaj gdy prowadzone są nasze spotkania to odczuwa się bardzo wyraźnie, że to jest prorocka mowa, którą Henoch, Eliaz i Daniel, objawiają z całej siły. Bo Bóg o Danielu mówi w taki sposób: Ty się połóż spać, zaśnij, a Ja cię przebudzę przy końcu czasów, abyś wypełnił swoje dzieło, które ci nakazałem, w czasie kiedy przyjdzie ten czas. I ten czas przychodzi, ja wiem że ten czas przychodzi już od czasu takiego, że jeszcze 20 lat temu czytając Ks. Daniela ni w ząb jej nie mogłem pojąć. Nic kompletnie, nic nie rozumiałem, nic stamtąd.

Ale przyszedł moment, jakieś 10 lat temu może nawet mniej, że momentalnie: pump! I już wszystko wiem, jasno się otworzyło i wszystko rozumiałem.

Tak jak było z Ks. Hioba, chciałem przeczytać Ks. Hioba, ale słyszę wewnątrz: Nie czytaj jej jeszcze, zanim ci nie powiem o czym ona jest, bo im bardziej będziesz czytał, tym będziesz mniej rozumiał, najpierw muszę ci powiedzieć o czym ona jest. I Duch Boży mi mówi o czym jest Ks. Hioba, co ona przedstawia. I zacząłem czytać, to zacząłem rozumieć to wedle tego pojęcia i zrozumiałem wszystko jasno, że Bóg wystawił diabła w taki sposób, aby diabeł potknął się na swojej chytrłości; a uznał Hioba za tego, który nie ulegnie zwiedzeniu.

A dzisiejszy świat przedstawia tą sytuację, że diabeł z Bogiem się założył, że Hiob zostanie wystawiony, że Bóg wystawił Hioba po to żeby się pobawić z diabłem. A to tak wcale nie było, to tak ten świat dzisiaj myśli. Ale diabeł tak nie chce myśleć inaczej, dlatego że inne myślenie, to myślenie które Duch Święty mi ukazał, byłoby że diabeł jest na smyczy Boga i nie może robić tego co chce. Bóg wszystko robi, żeby diabeł robił to co On chce, a diabeł nie ma pojęcia o tym i dlatego woli, że Bóg bawił się z Hiobem, niż że Bóg wystawił diabła na odstrzał, czyli na celownik, aby diabeł, szatan, wkurzając się na Hioba, użył mocy Bożej, chcąc zniszczyć Hioba. Bo Hiob nie chce z nim walczyć, nie chce potyczek słownych, ani nie chce przeciwstawiać się mocy, którą Bóg w owym czasie jeszcze położył w Elihu. Bo Elihu jest tym, który jest panem Ziemi, ale Bóg mu odbiera: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?* I odbiera Bóg Elihu władzę, odbiera i już on jej nie ma.

I ludzie w dalszym ciągu myślą, że Elihu nie został ukarany przez Boga, dlatego że tam nie jest o tym powiedziane, a ukarani zostali trzej adwersarze, bo tam jest napisane, że ich ukarał. Dzisiejszy świat dlatego nie lubi takiej sytuacji, gdzie Bóg przebadał, zbadał Elihu, czyli szatana, co do swoich intencji, aby wykazać jego brak

moralności, brak służebności Bogu, dlatego że wykazuje, że szatan nie ma żadnej mocy w tym świecie. I dlatego są inne wersje, dlatego że szatan nie chce aby ludzie wiedzieli, że on nie ma w tym świecie władzy, że on nie może nic zrobić, że on jest też pod władzą Boga. I on nie chce żeby to się rozprzestrzeniło, ponieważ traci pazury i zęby i mu wszystkie oczy wypadają z jego rogu, i przestaje szemrzeć i widzieć. A zresztą zostały one już wyrwane; wyrwane są przez moc prawdy Bożej.

I dlatego tutaj Jezus Chrystus posyłając synów Bożych zstępując w synach Bożych do głębin, synowie Boży dokonują dzieła zaplanowanego już wiele tysięcy lat temu. Bo synowie Boży którzy upadli, w dalszym ciągu mają władzę nad piękną córką ziemską, czyli nad ciałem poniżonym; które stało się poniżone, nie - unicestwione, poniżone. I mają w dalszym ciągu władzę jako demoniczna natura, tak jak Adam miał władzę nad duszą przez 4 tys. lat, którą ukrócił Jezus Chrystus; całkowicie usunął i sam jest Władzą i Panem, czego też dzisiejszy świat nie chce uznać. Ponieważ nie chce uznać władzy Boga nad tym światem i władzy Boga nad szatanem. Dlatego to się wszystko dzieje, aby ludzi straszyć diabłem, że on wszystko widzi, wszystko wie i wszystko może. Ale my nie jesteśmy już bezsilni, bo Jezus Chrystus nas uwolnił od bezsilności. Ale w dalszym ciągu dzisiaj kościół śmierci ukazuje człowieka jako bezsilnego i niemogącego sobie poradzić z niczym, ale to nie jest prawda. Bóg właśnie skończył z bezsilnością człowieka, dał siebie samego, aby człowiek powrócił na łono Boga i siedział po prawicy Bożej, i stał się potęgą i mocą. O czym mówi List do Efezjan i do Hebrajczyków, że posadził po prawicy i razem z Chrystusem siedzą po prawicy synowie Boży.

I dlatego my w tej chwili zstępując do głębin, jesteśmy tam posłani, bo to nie jest sytuacja taka, że ktoś to wymyślił, przyszedł czas. Przyszedł czas i nagle Bóg objawił tajemnicę, nie papieżowi, nie kardynałowi, nie jakimś tam rybem wielkim tylko nikomu

nieznanemu; kompletnie nieznanemu, który nie ma żadnego posłuchu, nie ma nic do powiedzenia i nigdy nie miał.

I można tutaj zacytować werset Izajasza rozdz.55: *5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twój Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. 6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

I mówi tutaj Bóg, że wszystko się stanie w taki sposób, jakby to określić; 10 lat temu, może troszeczkę mniej, zostały ukazane sytuacje o 2 kanonie, zostały ukazane sytuacje o schizmie kościoła w 418 r. że to jest kościół grzeszników, kościół śmierci; i o tym, że dzisiejszy świat pozbawia człowieka światłości, ponieważ nie chce żeby światłość istniała w tym świecie, bo jest zagrożeniem dla działania szatańskiego. I została informacja w internecie wysłana, a także listy zostały wysłane i to ogromna ilość tych listów, nazywane „sławetnymi listami”. I one są sławetne, ale nikt sobie z nich nie robi żadnej mecyi, nie słysząc o nich w telewizji, nie mówi się o tym w radiu, nie mówi się o tym w internecie; wszyscy po cichu sobie robią, aby to się nie nagłośniło, ponieważ nie chcą; ale gdzieś wewnątrz trzęsą się ze strachu, że to gdzieś tam się dzieje.

I mówią: Aaaa gadanie, nie jeden gadał, nie raz to było. Ale widzą, że się wszystko rozpada, że rozpada się kościół śmierci, rozpadają się inne sprawy, rozpadają się wszystkie sprawy, że to się dzieje. I mogą powiedzieć: trzeba było brać wtedy kiedy było, ale byliśmy za bardzo zadufani, za bardzo aroganccy, aby myśleć, że coś może być bez nas, poza nami i jakieś siły mogą działać, przecież to my rządzymy, my panujemy, my wiemy. Jak to się dzieje, że my tego nie wiemy, nie panujemy i tego nie rozumiemy? Przecież to my tu rządzymy. Czyli: to my zajmujemy miejsce Boga żywego na tej Ziemi i dla Niego nie ma już miejsca. Jak przyjdzie, będzie pytał się: Gdzie moje miejsce? - A nie ma, nie ma.

Ale jest, ponieważ nikt nie może tego miejsca zająć, ponieważ może sobie mówić, ale to że mówi, nic to nie da. I są świadkami rozpadu i mimo że to jest wiadome cicho siedzą. Wszystko po cichu i tam gdzieś w gabinetach zamkniętych siedzą i debatuja: jak się tutaj ukryć, gdzie, w której dziurze, pod którą ziemią, gdzie lecieć, może na inną planetę. Może na innej planecie tam Bóg nie będzie działał, może On nie zna tej planety itd. może gdzieś uciekniemy, może gdzieś wykopimy jakąś dziurę, może tam On nie zajrzy itd. Bo myślą w ten sposób: Bóg chodził po Ziemi, a nie latał samolotem, ani nie żył pod Ziemią, więc może tylko na Ziemi. Więc pod Ziemię się schowamy, albo będziemy na orbicie w miastach orbitalnych.

Więc w tej chwili dostrzegamy tą sytuację, że to się dzieje, ale to się dzieje w taki sposób, że jakoby ten świat o tym nie mówi, jakoby zamknął usta, uszy i nie chce o tym mówić, chce to przemilczeć, myśląc, że to wystarczy i zatrzyma to, co zatrzyma. Ale to się dzieje, to co zostało zapowiedziane już 10 lat temu od 8 dni Jerozolimy, to się w tym momencie dzieje.

A jednocześnie przyszedł czas otwarcia słońca duchowego. Oczywiście ludzie mówią: nic się nie stało, żadnego słońca duchowego nie widzę, nic nie widzę. Ale czują jak ono oświecila ich nagość, czują jak oświecila ich ciemność, jak oświecila ich wewnętrzny stan wrogości Bogu i nie wiedzą co się z nimi dzieje, ponieważ ich duch został obnażony. I tutaj właśnie te siły demoniczne, które są siłami trzęsącymi tym światem w ciałach ludzkich, te demony one się najbardziej boją właśnie synów Bożych, bo przeciwko nim nie ma sił, tylko oni synowie Boży mogą ich pokonać, ale pokonują ich przez samą obecność. Nie przez to, że przychodzą i szukają ich z mieczem świetlistym, jak Jedi, tylko przychodzą tutaj i samo istnienie powoduje to, że ten świat staje się w ogniu stojący, bo oni są ogniami tymi. Bo Bóg posyła ich takich w taki sposób jak jest napisane w Liście do Hebrajczyków rozdz.1:

*7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.*

Więc synowie Boży przychodzą jak synowie ognia, czyli tutaj świat płonie mocą Boga i oni nie są w stanie tego znieść, ponieważ nie są w stanie tego ognia powstrzymać, on płonie. I dlatego zagrożeniem dla tych demonów, które przejęły tą naturę cielesną, o tak mogę to określić, jest potęga synów Bożych, która jest mocą miażdżącą ich. Tak jak Chrystus zmiażdżył Adama i Ewę, tak samo synowie Boży miażdżą ówczesnych synów Bożych mocą swojej obecności, mocą posłuszeństwa, mocą oddania, mocą chwały i pełnego oddania Bogu, czyli bezgrzeszności. Bo synowie Boży są bezgrzeszni, ale synowie Boży są nowym stworzeniem.

Ale my jednoczymy się z nowym stworzeniem, z synami Bożymi przez to, że jesteśmy świadomi bezgrzeszności, czystości, doskonałości, niewinności i świętości, która została dana nam w darze. I my przymnażamy chwały Jezusowi Chrystusowi; nie jest to pychą, lecz pokorą uznania Boga, Jego dzieła względem człowieka i doprowadzenia tego świata do doskonałości Bożej. Która to doskonałość jest doskonałością od zarania dziejów już obiecaną, która się w tej chwili realizuje na oczach ludzi, którzy nie chcieliby tego nigdy zobaczyć, ale jednak są w ciekawych czasach, w tych czasach które są dla nich ciekawe. A Chińczycy mówią; obyś żył w ciekawych czasach; jeśli chcą, aby ktoś poczuł czym jest problem.

Więc tutaj następuje sytuacja też chińskiego przysłowia, ogólnie tak można powiedzieć: Nie da się zmienić człowieka, trzeba zmienić człowieka. I my uwierzyliśmy, że jesteśmy innym człowiekiem. Chrystus Pan starego człowieka zabił, uśmiercił złego ducha, a *zostaliśmy stworzeni ponownie, do życia zostaliśmy powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest Żywe i trwa (1P1,23).*

To jest ta tajemnica prawdziwego naszego istnienia i dlatego jesteśmy w tym w pełni świadomi, i w głębinach właśnie w taki sposób wydobywamy piękną córkę ziemską, czyli ciało poniżone i to nie jest jakaś umiejętność ludzka, tylko jest to ufność.

Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie: Naśladujcie Mnie w moim posłuszeństwie i wypełnianiu woli mojego Ojca, Ja jestem posłuszny i wypełniam wolę mojego Ojca, więc wy też to czyńcie, bądźcie posłuszni i wypełniajcie wolę Boga Ojca, jak Ja ją wypełniłem, a stanie się wszystko to, co Bóg zapewnił, że się stanie, wolność wszelkiemu stworzeniu. Czyli: wypuszczę więźniów z więzienia - Ks. Izajasza rozdz.60:

*1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.2 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą.3 I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu.4 Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki.*

To są te córki, to są te ciała poniżone, które stały się ciałami uniesionymi ciałami światłości, tą naturą światłości, gdzie w rozdz.61:

*1 Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił .Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę;2 aby obwieszczać rok łaski Pańskiej i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych,3 <by rozweselić płaczących na Syjonie>,aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich terebintami sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla Jego rozstławienia.4 Zabudują prastare rumowiska, podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zburzone, świecące pustkami od wielu pokoleń.*

I to jest ta tajemnica w głębinach, która się w tej chwili w pełni objawia, ponieważ sam Bóg to czyni, a Bóg czyni to jak chce, kiedy chce, bo On tak chce i tak się dzieje, i nikt nie może temu zaprzeczyć, ponieważ ma tak ogromną potęgę; tak jak to ukazał nad Jakubem.

Nad Jakubem pokazał swoją potężną moc, a Jakub ani w jedną, ani w drugą, nic, nic nie mógł uczynić tylko mógł się zgodzić z Bogiem, tak była potężna moc.

Jak ja już mówiłem, ja ją poczułem, poczułem tę moc wiele lat temu, kiedy Bóg na mnie spojrzał i zechciał żebym zrobił to, co chciał i była to tak potężna moc, która przygniotła mnie ze wszystkich sił, ze wszystkich sił, ze wszystkich sił. Ja po prostu gdzie nie spojrzałem wszędzie potęga, która mnie obejmuje, nie mogłem się zwrócić do Boga o ratunek, bo to On sam czynił. I dopiero kiedy powiedziałem: Tak Panie już idę, już idę, już idę; momentalnie łaska spłynęła i stało się, i zaczęło to wszystko działać. Tak, to jest ta sytuacja, ponieważ to jest ta moc potężna, która się dzieje.

I w tym momencie następuje ta przemiana ogromna dla wszystkich ludzi i tylko możemy powiedzieć: Panie, tak, zgadzam się, zgadzam się. I ustanie lęk, a pojawi się prawda, która przez Chrystusa Pana objawi się dla wszystkich ludzi, ponieważ jesteście Jego, jesteśmy Jego.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.